Cena za egzemplarz 15 groszy.

Cena za egzemplarz 15 groszy.

KATOLIK POLSKI

„KATOLIK POLSKI“ wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje na miesiąc 3.— zł.

Redakcja i Administracja:
Katowice, ul. św. Stanisława 4.
TELEFON 1414.
P. K. O. Katowice 304.540.

ZA OGŁOSZENIA płaci się 15 groszy za wiersz milimetrowy. Wiersz reklamowy 60 groszy. Na pierwszej stronie 80 groszy.

Nr. 99 — Katowice, niedziela 28-go kwietnia 1929. — Rok V

Stopa procentowa w bankach prywatnych.

Warszawa. (PAT). Podpisane zostało rozporządzenie Ministrów Skarbu i Sprawiedliwości o lichwie pieniężnej. Zgodnie z tem rozporządzeniem granica maksymalnych korzyści majątkowych, osiągniętych przy czynnościach kredytowych, została podwyższona z obowiązującej dotąd stopy 12 do 13proc. Stopa ta znajduje jednolite zastósowanie dla wszystkich bez wyjątku przedsiębiorstw bankowych.

Podane w prasie informacje, jakoby do spółdzielni kredytowych zastosowano w drodze wyjątku stopę 15-procentową, nie odpowiada przeto rzeczywistości. Nieprawdziwa jest również informacja, jakoby banki państwowe odmawiały wprowadzenia dla płatnych operacyj kredytowych stopy 15-proc.. Jednocześnie banki państwowe i prywatne podwyższają stopę procentową od wkładów.

Pożar na lotnisku.

Warszawa. (PAT). W piątek wybuchł na tutejszem cywilnem lotnisku pożar, przyczem spalił się hangar linji lotniczej „Lot“. Straty są niewielkie. Spalił się hangar oraz kilka beczek benzyny i trochę narzędzi.

Socjaliści nie urządzają pochodu majowego.

Warszawa. (PAT). W związku ze zbliżającem się świętem 1 Maja, Ajencja Wschodnia dowiaduje się z kół socjalistycznych, że w dniu tym P. P. S. pochodu przez ulice Warszawy, jak to miało do tej pory miejsce, nie urządza, a to w celu uniknięcia zbytecznych starć z dawną frakcją rewolucyjną, ewentualnie z komunistami. Odbędą się natomiast tylko 3 wiece w różnych punktach miasta. Pochód urządza jedynie dawna frakcja rewolucyjna. P. P. S. nie urządza również dorocznego wiecu na placu Teatralnym, gdzie jedynie odbędzie się wiec dawnej frakcji rewolucyjnej, P. P. S. odbędzie wiec na placu Grzybowskim.

Stosunki handlowe polsko-francuskie.

Warszawa. (PAT). Korespondent paryski PAT'a podaje następujące szczegóły, dotyczące świeżo podpisanej nowej konwencji polsko-francuskiej. Stosownie do nowej konwencji handlowej polsko-francuskiej, Polska otrzymuje pełną taryfę minimalną Francji i klauzulę największego uprzywilejowania czego nie dawała jej poprzednia konwencja Klauzula ta rozciąga się na kolonje francuskie i kraje, będące pod protektoratem Francji. Przewidziane są również specjalne ułatwienia dla eksportu polskich produktów hodowlanych, które uzupełnione zostały specjalną konwencją weterynaryjną.

Wskutek coraz większego rozwoju polskiej żeglugi morskiej nowa konwencja przewiduje szereg przepisów, regulujących wzajemne stosunki w dziedzinie komunikacji morskiej. Konwencja przynosi pozatem szereg ulepszeń w kwestji uprawnień obywateli polskich, zamieszkujących Francję, rozciągając na nich ustawy, z których dotąd korzystali jedynie obywale francuscy.

Mussolini o Polsce i o Włoszech.

Warszawa. (Pat.) Przed opuszczeniem Rzymu korespondent P. A. T. p. Chrzanowski uzyskał audjencję u szefa rządu włoskiego, Mussoliniego. Wypowiedział się on na różne tematy, dotyczące aktualnego życia politycznego. Na zapytanie, jakie wykreśla zadania Polsce w polityce międzynarodowej, włoski premjer odparł:

Polska ma pozycję dobrą i silną. Naród Wasz ma liczne pierwiastki żywotności. Jest rozrodczy, pracowity, ożywiony duchem patrjotyzmu. Już te trzy cechy wystarczają dla stworzenia siły wewnętrznej państwa. W czasach nowożytnych trzeba zawsze pamiętać, że pozycja międzynarodowa danego państwa zależy od jego siły wewnętrznej.

Odrodzone państwo polskie ma duże i doniosłe zadanie do spełnienia w polityce międzynarodowej i liczą się z nią coraz poważniej i silniej. Naród Wasz wykazał, jak gorąca jest w nim miłość ojczyzny, składając na jej ołtarzu ofiary, walcząc i cierpiąc i zwyciężając przeszkody. Taki patrjotyzm, jakiego dowody widzieliśmy w życiu narodu polskiego, daje każdemu prawo wierzyć w jego szczęśliwą i silną przyszłość.

W dalszym ciągu rozmowy Mussolini wypowiedział się o roli nowostworzonego parlamentu włoskiego w życiu politycznem Włoch. Rola włoskiego parlamentu — powiedział Mussolini — została już określona z całą dokładnością przez wielką radę. Parlament ma zadania poważne, gdyż ma on do przestudjowania i skontrolowania 14 budżetów ministerstw i instytucyj państwowych. Może tego dokonać swobodnie, nawet przeprowadzając rzeczową krytykę. Ma więc on zadania realne, pozytywne, i wypełniając je sumiennie, służyć będzie dobru państwa. Zapewne, nie będzie on miał znaczenia ściśle politycznego, a w szczególności nie będzie prowadził polityki w sensie walki z rządem i opozycji dla opozycji. Stroną polityczną jego pracy kieruja ja osobiście, jako szef rządu, i ja wyznaczam porządek dzienny obrad. W tej konstrukcji jednak parlament jest powołany do pracy, jako instytucja państwowa, w której niema już miejsca na dawne drobne demagogiczne intryżki.

Na zapytanie,czy włoski ruch korporacyjny przechodzi obecnie okres ewolucji i w jakiem znaczeniu, Mussolini odparł: Istotnie nasz ruch korporacyjny przechodzi obecnie ewolucję niesłychanie ważną. Obecnie powołujemy robotnika do rozważania całego zagadnienia życia ekonomicznego narodu. Dotąd robotnik dyskutował o polityce, o długości dnia roboczego, czasem o warunkach i biegu pracy. Nic więcej go nie interesowało i innych szerszych zagadnień mu nie stawiano. Był on poza nawiasem życia ekonomicznego z chwilą, gdy skończyło się dlań zagadnienie jego wynagrodzenia. Taki stan rzeczy był niesłuszny i szkodliwy. Robotnik powinien znać warunki ekonomiczne swego kraju, jego możliwości produkcji i eksportu. Robotnik powinien wiedzieć, że warunki życia narodu powstają ze wzajemnego ustosunkowania się poszczególnych gałęzi produkcji. Powinien znać całokształt państwowej produkcji.

Tylko w ten sposób i on sam staje się świadomym wytwórcą — siłą rozumiejącą produkcję. Tendencja nasza jest nietylko bardzo kształcąca dla klasy robotniczej, ale jednocześnie niezmiernie ważna i pożyteczna dla całokształtu życia gospodarczego narodu.

Do dyskutowania nad zagadnieniami produkcji wzywają obecnie włoskie organizacje korporacyjne nietylko, jak dotąd bywało, wyłącznie kapitalistów, ale i robotników. Wspólnie rozważać oni będą zagadnienia produkcji w danej gałęzi i w jej całokształcie życia. Będzie to miało miejsce nietylko wtedy, gdy zjawią się jakieś trudności, ale systematycznie, planowo, programowo. Na tem polega obecna ewolucja naszych korporacyj. Jest to — powtarzam — eksperyment, ale rezultaty jego będą niesłychanie doniosłe. Mamy wolę wykonania go, wiarę w powodzenie i zrozumienie ludu włoskiego. To starczy, aby cel nasz został osiągnięty.

PrezydentHoover interesuje się odszkodowaniami

Berlin. (Pat.) Nowojorski korespondent Biura Wolffa donosi, że przewodniczący komisji senatu dla spraw zagr. Borah, zaproszony został do Białego Domu, gdzie odbył konferencję z prezydentem Hooverem na temat reparacyj, oraz propozycji Gibsona w sprawie ograniczenia zbrojeń morskich.

W związku z tą wiadomością „Vossische Zeitung“ podaje, iż jeszcze przed upływem bieżącego roku należy się spodziewać zwołania wielkiej konferencji politycznej, w której wezmą udział wszystkie rządy europejskie, reprezentowane przez odpowiedzialnych mężów stanu. Konferencja ta ma zająć się ostatecznem uregulowaniem sprawy reparacyjnej. Jednocześnie twierdzi korespondent, że agent reparacyjny Parker Gilbert czuje się już zmęczony długoletniem urzędowaniem i zamierza ustąpić ze swego stanowiska. Wobec rzekomej niechęci rządu waszyngtońskiego do wydelegowania Amerykanina, jako następcę Parkera Gilberta wymieniają prezesa Banku Francuskiego.

Amnestja w Rumunji.

Bukareszt. (PAT). Rząd mianował komisję, która opracuje tekst amnestji dla przestępców politycznych i wojskowych. Rząd ma zamiar ogłosić amnestję w dniu 10 maja z okazji uroczystości 10-tej rocznicy Zjednoczenia Rumunji.

Przed wpisami do szkół.

W dniach od 4 do 11 maja br. odbędą się na terenie Województwa Śląskiego wpisy do szkół powszechnych. Jak co roku, tysiące rodziców pospieszą do szkół, by oddać swe dzieci pod opiekę wychowawców, którzy będą starali się wychować je na dzielnych i dobrych obywateli. U nas, na Śląsku, nie jest to tylko zwykłe, normalne zdarzenie w życiu kulturalno-społecznem narodu. Dzięki różnym nieprzyjaznym warunkom politycznym zwykłe zdarzenie wpisów nabiera znaczenia doniosłego dla naszych narodowych interesów.

Okres wpisów szkolnych na Śląsku staje się zawsze okresem wytężonej agitacji wrogich nam kół niemieckich, grupujących się około osławionego „Volksbundu“. Wrogie te siły starają się wszelkimi dozwolonymi i niedozwolonymi środkami pozyskać do niemieckich szkół mniejszościowych dzieci polskie, by potem móc przed zagranica rozpuszczać nieprawdziwe wieści o stosunkach narodowościowych na Śląsku. Metody te i środki są wszystkim dostatecznie znane. Zaraz od chwili przejęcia Śląska przez władze polskie rozpoczęła się ta agitacja, obmyślona na bardzo daleką metę. Niemcy bowiem zdają sobie sprawę z tego, że przyszłość Śląska spoczywa w rękach pokolenia, uczęszczającego obecnie do szkół. I dlatego pragną to pokolenie zdemoralizować w swej szkole niemieckiej.

Największe natężenie akcji Niemców na terenie szkolnym nastąpiło w roku 1926. Od tego czasu ujawniło się w społeczeństwie Śląskim otrzeźwienie i zrozumienie niebezpieczeństwa niemieckiego. Ofensywa niemczyzny została załamana i rozpoczął się triumfalny pochód ducha narodowego, który ogarnia coraz szersze warstwy naszego ludu. Wpisy szkolne w ostatnich dwuch latach przyniosły druzgocącą klęskę niemczyzny. Szkoła polska zdobyła sobie bezwzględne uznanie i zaufanie najszerszych warstw.

Należy się jednak spodziewać, że i w bieżącym roku Niemcy rozwiną ogromną agitację na rzecz szkoły niemieckiej. Agitację tę uprawiają drogą nacisku i przekupstw na jednostki słabsze moralnie. Tej szkodliwej agitacji musimy przeciwdziałać. W pracy tej musi wziąć udział całe społeczeństwo polskie bez względu na różnice polityczne i społeczne. Wpisy szkolne są u nas probieżem polskości naszego kraju i dowodem naszej wewnętrznej mocy i świadomości narodowej. Wszystkie towarzystwa polskie i wszyscy polacy muszą wziąć udział w tej pracy. Uświadomieni narodowo powinni chodzić od domu do domu i zachęcać rodziców, mających zapisać dziecko do szkoły, lub posyłających dotąd swe dziecko do szkoły niemieckiej, do wpisania swego dziecka, do szkoły polskiej.

Wymaga tego nietylko interes narodowy, ale i wzgląd na korzyść osobistą i przyszłość dziecka, które może się rozwijać normalnie tylko w szkole

ojczystej. Nie wątpimy, że jak w latach poprzednich, tak i obecnie wszyscy rodzice polscy spełnią swój obowiązek i zapiszą swe dzieci do szkoły polskiej. W ten sposób damy najlepszą odpowiedź na zakusy Niemców, pragnących wyciągnąć ręce na naszą piastowską ziemię.

Przegląd polityczny

„Polacy chcą zawojować Saksonję i Turyngję."

Przed niedawnym czasem w czasopiśmie „Hamburger Nachrichten" ukazała się wesoła wzmianka p. t. „Die Polen wollen Sachsen und Thüringen erobern".

Powodem tak wielkiego zaniepokojenia prasy niemieckiej stał się projekt wybudowania „Domu Polskiego" w Lipsku, któryby ogniskował całe życie duchowe emigracji polskiej w Niemczech. W szczególności prasa niemiecka atakuje odezwę komitetu budowy wspomnianego Domu, znajdując w niej poważne niebezpieczeństwo dla kultury niemieckiej. W odezwie tej komitet wzywa rodaków do składania ofiar na rzecz budowy Domu, aby dzieci emigrantów polskich w Niemczech mogły wychowywać się w duchu narodowym.

I to właśnie Niemcom tak bardzo się nie podoba. Jakże więc w świetle tego faktu wygląda głoszona przez Niemców ich tolerancyjność w stosunku do mniejszości narodowych?

Jak Niemcy traktują robotników z Polski?

Od robotników polskich, pracujących w Niemczech, nadchodzą często skargi na złe traktowanie przez właścicieli ziemskich. Przytaczamy jedną z takich skarg robotnic, pracujących w majątku Kläden w obwodzie rejencyjnym Magdeburga.

Z początkiem marca bieżącego roku przybył do powiatu makowskiego (Małopolska), agent, który rekrutował dziewczęta do robót rolnych sezonowych w Niemczech. Z agentem tym wyjechało kilkanaście dziewcząt. Agent przedstawił warunki bardzo korzystne, bo zarobek godzinowy miał wynosić 17 fen., a nadto robotnice miały otrzymać deputat. Obecnie okazało się, że każdą pracę kalkuluje Zarząd dworu na akord, przyczem zarobek tygodniowy za 10 godzin dziennie wynosi zaledwie 5 marek. Z przyczyn bliżej nieznanych robotnice zapadają bardzo często na zdrowiu, a w dniu 7 kwietnia zaszedł fakt, że wszystkie robotnice zachorowały i gorączkowały. Jedną z chorych odwieziono do szpitala. Inne w stanie na pół gorączkowym wypędzono do pracy. Chore nie otrzymują zasiłku z Kasy Chorych, a przytem Zarząd dworu ściąga za chorobę deputat.

Przy pracy maltretują nadzorcy robotnice do tego stopnia, że w ubiegłym tygodniu dwie robotnice uciekły od pracy i rzuciły się pod nadchodzący pociąg. Zdołano je szczęściem uratować, ale fakt ten świadczy o nieludzkim wprost traktowaniu polskich robotnic. Najgorzej obchodzi się z robotnicami włodarz. Ten bowiem przeklina je najordynarniej i dokucza na każdym kroku, a w pracy pędzi wprost jak niewolnice. Listy przesłane przez robotnice do swych rodziców świadczą dobitnie o rozpaczliwem ich położeniu. Niektóre z robotnic usiłują uciec, ale bezskutecznie.

Tego rodzaju skargi powinny być jednak zbadane przez polskie władze konsularne i emigracyjne, których przecież obowiązkiem jest stanąć w obronie krzywdzonych.

Centrowcy liczą na pomoc prezydenta Hoovera.

Na konferencji komitetów centrowych nadreńsko-westfalskich w Essen wygłosił prezes stronnictwa centrowego, prałat Kaas, pierwszą mowę programową. Omawiając stan rokowań paryskich, zaznaczył, że Niemcy nie godzą się wprawdzie na narzucanie im odszkodowań dlatego tylko że dawni wrogowie zrzucają na Niemcy odpowiedzialność za wywołanie wojny światowej, niemniej jednak zdają sobie sprawę z doniosłości ciężarów, które ponosić mają pokolenia obecne i przyszłe. Niemcy — mówił prałat Kaas — ustępują przed prawem rozumu gospodarczego, a nie przed dyktatem politycznym. Jedynym sposobem rozwiązania problemu reparacyjnego jest udzielenie Niemcom pomocy w dążeniach do wzmożenia ich produkcji, eksportu i bogactwa narodowego, co prowadzić musi do spotęgowania wydajności świadczeń niemieckich. Mimo powagi obecnej sytuacji, tylko dalsze trwanie przy linji dotychczasowej polityki zagranicznej zabezpieczyć może przed zarzutem odpowiedzialności za niepomyślny chwilowo stan rokowań reparacyjnych. W razie niepomyślnego wyniku rokowań paryskich Niemcy czułyby się wprawdzie dotknięte mi w najgłębszych swych uczuciach, niemniej jednak musiałyby pracować z tem większą energją nad tem, aby zerwane chwilowo rokowania nawiązane zostały nanowo w innej formie. Pod koniec swej mowy prałat Kaas podkreślił z naciskiem, że wiąże wielkie nadzieje ze stanowiskiem delegacji amerykańskiej, z osobą prezydenta Hoovera.

Krwawy maj.

„Pierwszy maj nie będzie dniem święta robotniczego, lecz dniem walki. W bieżącym roku we wszystkich państwach, a w szczególności w Niemczech, dojdzie do krwawych starć". Temi słowami zaczyna obszerną swą depeszę z Berlina korespondent „Neues Wiener Journal", cytując słowa odezwy komunistycznej. Według doniesień korespondenta należy oczekiwać w b. r., iż na terenie całej Rzeszy Niemieckiej dojdzie do bardzo burzliwych demonstracyj ulicznych w dniu 1 maja. Zdaniem korespondenta, niemiecka partja komunistyczna dążyć będzie za wszelką cenę do krwawych starć, chcąc w ten sposób wzmocnić swe stanowisko wśród mas, wykazując, że nawet podczas rządu partji socjalistycznej święto robotnicze nie może się odbyć spokojnie.

Czy korespondent ten nie patrzy zbyt czarno?...

Zatarg Austrji z Jugosławją o nierogaciznę.

W Białogrodzie zebrała się specjalna komisja, która ma rozpatrzeć konflikt, jaki powstał ostatnio między Austrją a Jugosławją na tle nowych ograniczeń austrjackich w sprawie dowozu mięsa z Jugosławji, które to zarządzenia uniemożliwiły prawie zupełnie eksport świń jugosłowiańskich do Austrji. Komisja postanowiła, by w Białogrodzie zebrała się konferencja delegatów jugosłowiańskich i austrjackich, którąby sprawę tę uregulowała.

Zarządzenie Austrji dotyka boleśnie Jugosławję, której hodowla świń stanowi jedną z podstawowych gałęzi wytwórczości.

Skutki zacietrzewienia partyjnego.

W Zagrzebiu toczy się proces przeciwko ślusarzowi Sumczicowi, zabójcy białogrodzkiego redaktora Rystovicza. Podczas rozpraw sensację wywołało oświadczenie pisemne wdowy po zamordowanym, która odwołuje swe pierwotne oskarżenie, stwierdzając, że jest przekonana, iż morderca działał pod wpływem zacietrzewienia partyjnego. Twierdzi dalej, że jej mąż był w swoich uczuciach prawdziwym Chorwatem i prawdziwym Serbem. Najgorętszem jej życzeniem jest, aby ustały tak gwałtowne walki polityczne i aby uskuteczniło się zjednoczenie w imię prawdziwego braterstwa między Serbami a Chorwatami. Odwołuje ona równocześnie swoją skargę cywilną o odszkodowanie i nie domaga się zasądzenia zabójcy. Oświadczenie to wywołało w kołach opinji publicznej wielkie poruszenie i zadowolenie. Wyrok ogłoszony będzie 1 maja.

Ciągła walka ze studentami w Hiszpanji.

Dyktator hiszpański ma poważne kłopoty ze studentami. Po zamknięciu uniwersytetu w Barcelonie, przyszła kolej na uniwersytet w Saragossie. Ten uniwersytet był dotychczas stawiany za wzór, gdyż studenci tamtejsi dotychczas nie dali się porwać do demonstracji. Z tego powodu uniwersytet ten otrzymał przywilej nadawania tytułu doktorskiego, który to przywilej miał jedynie uniwersytet w Madrycie. Ale nawet w tej wzorowej uczelni wybuchły tak poważne rozruchy, że Primo de Rivera zamknął go.

Wskutek tych wszystkich zajść znany fizyk, Cabreva, który jako profesor uniwersytetu powołany został przez dyktatora do zgromadzenia narodowego, złożył mandat. Napisał on dyktatorowi, że wobec takiego postępowania wobec uniwersytetów nie chce nic mieć z rządem. Zrobiło to w kołach studenckich olbrzymie wrażenie i podsyciło jeszcze bardziej opozycję przeciwko dyktatorowi.

Nieposzanowanie prawa w Ameryce.

Na dorocznem śniadaniu, wydanem w Nowym Yorku przez wielki koncern dzienników „Associated Press", obecny był prezydent Hoover. W śniadaniu wzięło udział 1200 osób. Prezydent Hoover wygłosił przemówienie, w którem poruszył wyłącznie temat nieposzanowania prawa, które w Stanach Zjednoczonych przybiera zastraszające rozmiary. Żadnych zagadnień z dziedziny polityki zagranicznej prezydent w przemówieniu swem nie poruszył.

W piekle chińskiem.

Jak już donosiliśmy, w prowincji Szantung, wojska generała Czang-Czung-Czanga poniosły klęskę w bitwie z oddziałami rządu nankińskiego. Generał Czang-Czung-Czang schronił się do Dairen, siedziby japońskich władz w Kwantungu.

Wojska generała Czang-Czung-Czanga, rozbite pod Ning-Hai-Czau, znajdują się w rozsypce, przyczem zdezorganizowane oddziały, uciekając, palą i rabują miasta i osady. Wśród mieszkańców Szantungu, panuje, w związku z tem panika. Szczególnie ucierpiało kupiectwo w Czi-Fu.

ALEKSANDER KORNEL DOBROWOLSKI.

POŚCIG.

POWIEŚĆ SENSACYJNA.

CZĘŚĆ DRUGA.

I.

W przedziale pierwszej klasy, nocnego pociągu pośpiesznego z Warszawy do Katowic siedziała w towarzystwie mężczyzny piękna niewiasta. Kruczej barwy włosy zasłaniały jej prawą połowę czoła i skroń, wijąc się z lekkiem sfalowaniem aż do ucha. Czarne brwi zataczały zgrabne łuki nad dużemi, ładnie wykrojonemi oczyma, przypominającemi kolorytem leśne fiołki. W oprawie silnych rzęs wyglądały, jak toń jeziora, na którego dnie rosną blade, niebieskawo-zielone rośliny wodne. Cerę miała śniadą, niemal oliwkową, niby Włoszka. Krótka sukienka pozwalała widzieć ładną, smukłą nóżkę o wysokiem podbiciu. Starannie pielęgnowaną rękę o długich, szczupłych palcach, złożyła w dłoni mężczyzny, który mógł być typem męskiej urody. Twarz miał arystokratyczną o wyrazie pewności siebie i siły, smukły, zgrabny brunet o ciemnych, mądrych oczach.

Siedząc obok pięknej pani, trzymał ją za rękę, patrząc na nią z troskliwością, na dnie której widać było głębokie uczucie.

— Może chcesz się zdrzemnąć trochę, Maryś?

— Nie. Dobrze mi jest z tobą rozmawiać. Nie jestem śpiąca.

— Nie wiesz nawet, Maryś, jak się cieszę z tego, że przyjęłaś propozycję Czekańskiego. Wprawdzie mogłaś była dostać daleko lepsze warunki w operze warszawskiej, zwłaszcza po twoich triumfach w Medjolanie, ale zato będę cię miał blisko. Będziemy się widywać codziennie. Z Bytomia samochodem zaledwie pół godziny drogi do Katowic.

— O, Aleks! O ciebie mi tylko idzie. Jakżebym ja mogła żyć zdala od ciebie! Dopóki nie przeprowadzę rozwodu, chcę być przynajmniej blisko, gdy nie możemy być wciąż razem.

— Rozmawiałem dziś po południu z Pietrzykowskim, do czego mię zresztą upoważniłaś. Otóż zacny mecenas zdołał się już dowiedzieć, że twój mąż bawi z ową damą w Monte Carlo. Przynajmniej wiadomo teraz, dokąd skierować wezwanie do rozprawy rozwodowej. Och! żeby to załatwić jak najprędzej!

— Tak ci się to spieszy? — spojrzała na niego filuternie, lecz wzrok jej wyrażał również pragnienie, by ta zapora runęła wreszcie, i żeby przyszło upragnione szczęście, takie już własne, nie kradzione.

Objął ją gorącem spojrzeniem zamiast odpowiedzi i ścisnął silniej delikatnie paluszki. Patrzył długo w jej źrenice, czytając w nich oddanie i miłość.

Naraz oczy pięknej pani drgnęły i pomknęły wbok, jak gdyby czegoś szukając. Zatrzymały się na szybie w drzwiach, prowadzących na korytarz i spotkały się ze wzrokiem wysokiego mężczyzny, stojącego tuż za drzwiami i wpatrującego się w nią bystro.

— Znowu ten pan! — szepnęła.

Aleksander odwrócił się szybko i spojrzał ostro na intruza, który pod wpływem tego spojrzenia cofnął się.

— Jakiś natręt — rzekł uspokajająco.

— Ach, co za dziwne spojrzenie ma ten człowiek! Może to hipnotyzer? W każdym razie wzrok jego działa na mnie, jak oczy węża boa. Zobaczyłam go po raz pierwszy, gdyśmy przejechali Koluszki. Teraz zdaje się minęliśmy Piotrków.

— Tak. Za jakie pół godziny będziemy w Częstochowie.

— O, Aleks! Wstąpmy do Częstochowy! Tak zawsze chciałam tam być...

— Dobrze, dziecino. Wstąpimy.

Podniósł się i począł składać pled. Zanim pociąg zajechał na dworzec częstochowski, pani Marja ujrzała w bladem, zamglonem świetle poranka zarys wyniosłej wieży jasnogórskiej. Mała osłaniała podstawę wieży, wznoszącej się na łagodnem wzgórzu.

Pani Marja doznała wzruszenia na ten widok. Przycisnęła czoło do szyby i wargi jej mimowoli szeptać zaczęły słowa modlitwy.

— Troszkę zawcześnie byłoby teraz pójść na Jasną Górę — mówił Aleksander, gdy złożył rzeczy do przechowania. — Może napijemy się kawy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ze Śląska Opolskiego

Dyrekcja kolei niemieckich w Opolu podaje do publicznej wiadomości, że odtąd koleje niemieckie przyjmować będą przesyłki ekspresowe do stacji Śląska Polskiego, mianowicie do stacji z urzędami celnymi, uprawnionymi do odprawy celnej przesyłek ekspresowych. Bliższych informacji udzielają ekspedycje bagażowe.

Z Bytomskiego.

W **Stolarzowicach** buduje się kościół. Budowa, rozpoczęta w zeszłym roku, postąpiła tak daleko naprzód, że obecnie rzemieślnicy pracują około zakładania sufitu i okien kolorowych. Jeszcze w bieżącym roku nowy kościół będzie gotowy i zostanie poświęcony prawdopodobnie przez ks. kardynała dr. Bertrama, księcia - biskupa wrocławskiego. — Do podziału Śląska w roku 1922 należały Stolarzowice wraz z sąsiedniemi miejscowościami Ptakowicami i Górnikami do parafji repeckiej (obecnie województwo śląskie).

•

W poniedziałek, dnia 29 kwietnia odegra zespół aktorów Teatru Polskiego z Katowic na sali teatru miejskiego w **Bytomiu** dramat muzyczny w 4 ktach p. t. „Pomsta Jontkowa". Początek przedstawienia o godzinie 7.30 wieczorem.

•

Za nielegalne przekroczenie granicy przytrzymano w Bytomiu pewnego chłopca z województwa śląskiego, który już od trzech tygodni wałęsał się po mieście. Ojciec chłopca siedzi w więzieniu, a matka zbiegła z domu i nie troszczy się wcale o dziecko. Początkowo chłopiec był u krewnych w Łagiewnikach (województwo śląskie). lecz i ci go wypędzili, gdyż zaczęła im bieda dokuczać. W swej bezradności chłopak przekroczył granicę i przybył do Niemiec, gdzie spotkał go ten sam los co i ojca.

•

Gmina **Miechowice** liczy obecnie 16.401 mieszkańców. W urzędzie stanu cywilnego zgłoszono 33 urodzenia i 22 zgony.

•

Zatrudniony pracami dekarskiemi na pewnym domu przy ulicy Urbanka na **Rozbarku** spadł z dachu pomocnik blacharski Eryk Adamczyk z Zabrza. Nieszczęśliwy odniósł tak ciężkie okaleczenia wewnętrzne i zewnętrzne, że musiano go odstawić do lecznicy.

•

Sejm pruski przyjął uchwałę, wzywającą ministerstwo, by stwierdziło, czy do przyszłorocznego budżetu wstawiony być może zasiłek na budowę uzdrowiska dla suchotników w **Rokitnicy**. Byłby to trzeci z rzędu zakład leczniczy w tejże miejscowości. Obecnie są tam powiatowe uzdrowisko dla inwalidów oraz lecznica knapszaftowa.

Z Gliwickiego.

Niejaki Józef Kuczera, zamieszkały w **Gliwicach** przy ulicy Schützenstr., napadł na swego szwagra, kelnera Weltikiego i zadał mu dwa pchnięcia nożem w piersi. W. zmarł w drodze do mieszkania. Niebezpiecznego nożownika aresztowano i odstawiono do więzienia.

Z Strzeleckiego.

W lutym b. r. spłonął doszczętnie budynek, w którym znajdował się zarząd dóbr hrabiowskich. Pozostały tylko gołe mury, które w tych dniach zniesiono zupełnie. Mury okazały się do tego stopnia trwałe, że musiano je rozsadzać zapomocą materjałów strzelniczych.

•

W fabryce cementu w **Strzelcach** zdarzył się poważny wypadek nieszczęśliwy. Z powodów dotychczas niewytłumaczonych upadł na torze kolejowym robotnik Edmund Dreier z Grecu. W tej chwili najechał na niego wagon i ujechał mu obydwie nogi. Nieszczęśliwego odstawiono do lecznicy, gdzie musiano nogi odjąć.

•

Z lecznicy w **Leśnicy** oddaliła się pewna kobieta, która jakiś czas wałęsała się po okolicy. Prawdopodobnie w chwili zamroczenia umysłu poszła na dworzec kolejowy, gdzie położyła się na szyny w chwili, gdy nadjeżdżał pociąg towarowy. Na szczęście kierownik parowozu zauważył nieszczęśliwą kobietę i zatrzymał pociąg. Niedoszłą samobójczynię odstawiono do lecznicy w Kędzierzynie.

Z Opolskiego.

W niedzielę, dnia 14 kwietnia b. r. przystępowały dzieci polskie parafji opolskiej do pierwszej Komunji św. w liczbie 44. Uroczyste nabożeństwo z asystą odbyło się w kościele św. Wojciecha. Podczas nabożeństwa przemówił do dzieci i ich rodziców ks. prałat Kubis. Uroczystość zakończono odśpiewaniem „Te Deum" i błogosławieństwem. Po południu odbyły się uroczyste nieszpory w kościele parafialnym św. Krzyża.

Teatr Polski w Katowicach.

Teatr Polski w Opolu.

W niedzielę, dnia 2. b. m. odegra Teatr Polski z Katowic w Opolu na niemieckim Górnym Śląsku w Teatrze Miejskim operę St. Moniuszki „Halka".

Teatr Polski w Sosnowcu na Saturnie.

W niedzielę, dnia 28 b. m. odegra Teatr Polski w Sosnowcu na Saturnie sensacyjną sztukę angielsko - chińską „Mandaryn Wu".

Teatr Polski w Bytomiu.

W poniedziałek, dnia 29 b. m. opera katowicka odegra w Teatrze Miejskim w Bytomiu operę Bolesława Wallek-Walewskiego „Pomsta Jontkowa".

Repertuar.

Sobota, dnia 27 b. m. „Bal Maskowy" o godz. 7.30 wieczór.

Teatr Polski na prowincji.

Niedziela, dnia 28 b. m. „Mandaryn Wu". Sosnowiec-Saturn.

Niedziela, dnia 26 b. m. „Halka", Opole.

Poniedziałek, dnia 29 b. m. „Pomsta Jontkowa", Bytom.

Sport.

Program niedzielnych imprez sportowych.

W niedzielę dnia 28 kwietnia br. odbędą się następujące ważniejsze imprezy sportowe.

O mistrzostwo kl. A. Śl. O. Z. P. N.

Katowice „06" — Pogoń Katowice.
Kolejowy KS. — KS. „06" Mysłowice.
Djana Katowice — KS. Naprzód Katowice.
KS. Roździeń-Szopienice — Policyjny KS. Katowice
KS. Orzeł Wełnowiec — Zjedn. Przyj. Sport. Król. Huta.
KS. Śl. Świętochłowice — KS. Naprzód Lipiny.
Kresy Król. Huta — „07" Siemianowice.
A. K. S. Król. Huta — Pogoń Nowy — Bytom.

O mistrzostwo B. Ligi.

Słowian Katowice — Silesia Paruszowiec.
KS. „20" Bogucice — Naprzód Rydułtowy.
KS. 09 Mysłowice — Kościuszko Szopienice.
KS. Śl. Siemianowice — KS. Rybnik „20".
K. S. Slavja Ruda — Zgoda Bielszowice.
KS. Ruch W. Hajduki II. — Śląsk Tarn. Góry.
Odra Szarlej — A. K. S. II. Król. Huta.
Śląsk Świętochłowice II. — I. K. S. Tarn. Góry.

Kluby wymienione na pierwszych miejscach są gospodarzami.

Imprezy sportowe 3-go maja w Katowicach.

Jak się dowiadujemy, został już opracowany wielki program imprez sportowych w dniu 3-go maja w Katowicach.

O godz. 14 odbędzie się na boisku K. S. Pogoń pokaz wzorowej lekcji gimnastyki, w wykonaniu kursistów ......, zawody lekkoatletyczne o nagrodę wędrowną, prezydenta m. Katowic, zawody piłkarskie pomiędzy reprezentacją Śląska i Wielkich Katowic, oraz zawody hippiczne na placu koło boiska K. S. Pogoń urządzone przez policję. Podczas zawodów przygrywać będzie orkiestra Policyjna.

Delegat śląski na zawody międzynarodowe.

Snopek, znany sędzia górnośląski sportu bokserskiego, został wydelegowany przez Polski Związek Bokserski na międzynarodowe zawody bokserskie, które odbędą się w Berlinie pomiędzy Irlandją a Niemcami. Mecz ten odbędzie się dnia 30-go kwietnia b. r.

Mistrzostwa ciężkoateletyczne Polski.

Polski Związek Ciężkoatletyczny postanowił rozegrać mistrzostwa Polski w zapaśnictwie w dniach 8 i 9 czerwca w Łodzi.

Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu.

Dlaczego wystawę musi zwiedzić cała Polska.

(Korespondencja własna z Poznania.)

Dwa tygodnie dzielę nas zaledwie od otwarcia Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. Urządzenie wystawy wymagało nietylko kolosalnego nakładu pieniężnego, pracy rąk tysiąca osób, ale także wysiłków umysłowych. Wystawę musi zwiedzić każdy Polak i każda Polka, gdyż słusznie panuje w kołach fachowych opinja, że wystawa będzie wyjątkową kopalnią wiedzy we wszystkich dziedzinach życia twórczego. Powszechna wystawa krajowa, jako odzwierciedlenie całego naszego dorobku z pierwszego 10-lecia odzyskanej niepodległości, ujawni rolę najpoważniejszego wystawcy, to jest rządu Rzeczypospolitej, który w 10 ministerstwach zobrazuje pracę państwowo-twórczą. Nie każdy ma możność przyglądnięcia się tej kolosalnej pracy z bliska, przeto powinien zwiedzić wystawę w Poznaniu i poznać wysiłki naszych władz państwowych.

I tak ministerstwo kolei w 20 zasadniczych działach zaznajomi nas z całokształtem zagadnień komunikacyjnych w Polsce od chwili wyzwolenia.

Ministerstwo spraw zagranicznych uwidoczni związek poszczególnych działów między sobą i placówkami zagranicznemi.

Ministerstwo spraw wojskowych, ministerstwo pracy i opieki społecznej przedstawia pracę w swoim zakresie.

Ministerstwo przemysłu i handlu zobrazuje obecny stan przemysłu i stosunki handlowe. Reszta ministerstw wystąpi niemniej okazale.

Cała wystawa rządu, sztuki, samorządów oraz sportu, higjeny i wychowania fizycznego mieści się na terenie „B" o powierzchni 52.000 metrów kwadratowych.

Na terenie „A" o powierzchni 62 tysiące metrów kwadratowych znajdziemy wystawę większych grup przemysłowych w poszczególnych działach jak: ciężki przemysł, przemysł naftowy, przemysł metalowy, elektrotechnika, przemysł włókienniczy, przemysł konfekcyjny i okazowy, przemysł papierniczy i graficzny oraz przemysł sztucznego jedwabiu. Tutaj także znajdą się eksponaty Monopolu Państwowego, miasta Lwowa i Dyrekcja Targów Poznańskich.

Teren „C" o powierzchni 86.000 metrów kwadratowych zgrupuje eksponaty pawilonu „Polonja Zagranicą", gdzie zobrazowane zostanie życie naszych braci, którym los każe żyć i pracować poza granicami Ojczyzny. Eksponaty pracy, przemysłu szklanego, uzdrowisk i prace kobiet dopełnią ten piękny teren, na którym staje największy i najwspanialszy w Polsce wodotrysk.

Na terenie „D" o powierzchni 57 tysięcy metrów kwadratowych znajdzie pomieszczenie część eksponatów handlowych, a w pawilonie „Rzemiosło" pomieszczą się wyroby wszelkich dziedzin rzemiosła polskiego.

Teren „E" o powierzchni 343.000 metrów kwadratowych zgrupuje resztę przemysłu, a głównie będzie obrazem działu rolniczego. Tutaj wreszcie znajdą pomieszczenie wszelkie środki zabawowe, rzadkie w swojej pomysłowości.

Nie sposób w krótkiej korespondencji nakreślić obraz gigantycznego w swoich rozmiarach dzieła. To co zgrupuje Powszechna Wystawa Krajowa będzie jak już powiedzieliśmy, wyjątkową wielką kopalnią wiedzy we wszystkich dziedzinach życia twórczego. Ze skarbnicy tej winni czerpać wszyscy. Począwszy od robotnika, który tutaj dopiero zrozumie wartość i odpowiedzialność swojego codziennego znojnego trudu, a skończywszy na uczonym, który wyniki swoich spostrzeżeń poda dla nauki innym, przyszłym pokoleniom. **Wasz.**

HUMOR.



„Wyobraź sobie — twoja teściowa wpadła do stawu, ale nic sobie nie zrobiła."

„Zawsze mówiłem, że ten staw jest za płytki..."

Program radjowy.

Niedziela, 28 kwietnia 1929 r.

Katowice, fala 416.1: 9.00 Nabożeństwo z katedry św. Piotra i Pawła w Katowicach z okazji zjazdu delegatów Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej diecezji śląskiej. Mszę św. celebruje J. E. ksiądz biskup dr. Lisiecki. Kazanie wygłosi ks. Skrzypczyk. — 11.56 Sygnał czasu, hejnał. — 12.10 Radjokoncert. — 14.00 Odczyt religijny: „Liberalny katolicyzm". — 14.20 Odczyt rolny o wyrobie i użytkowaniu gnojówki. — 14.40 Odczyt rolniczy z Warszawy. — 15.15 Koncert z Warszawy. — 18.20 Słuchowisko ludowe literacko-muzyczne z Warszawy. — 19.00 Rozmaitości. — 19.20 Odczyt z Warszawy: „O piśmie i języku djabłów". — 20.00 „Bery i bojki śląskie". — 20.30 Koncert z Warszawy. — 21.00 Kwadrans literacki z Warszawy. — 21.15 Dalszy ciąg koncertu z Warszawy. — 22.00 Transmisja z teatru „Morskie Oko" w Warszawie. — 23.00 Muzyka.

Warszawa, fala 1.395.3: 10.15 Nabożeństwo z Poznania. — 11.56 Sygnał czasu, hejnał. — 12.10 Koncert. — 14.00 Odczyty rolnicze. — 15.15 Koncert. — 17.30 Odczyt: Bolesław Prus. — 18.20 Słuchowisko literacko-muzyczne. — 19.00 Rozmaitości. — 19.20 Odczyt: O piśmie i języku djabłów. — 19.45 Nadprogram. — 20.00 Odczyt: Księżna Łowicka. — 20.30 Koncert. — 21.00 Literatura. — 21.15 Koncert. — 22.00 Transmisja z teatru „Morskie Oko".

Kraków, fala 314.1: 10.15 Nabożeństwo z Poznania. — 11.56 Sygnał czasu, hejnał. — 14.00 Pogadanka dla rolników. — 14.20 Odczyt: Opłacalność pastwiska. — 14.40 Kronika rolnicza. — 17.55 Odczyt: Charakter narodów wschodnich. — 19.00 Rozmaitości. — 19.10 Wieczór retrospektywny Gałuszki „Cienie orłów". — 20.00 Hejnał. — 20.30 Koncert.

Poznań, fala 336.3: 10.15 Nabożeństwo z Poznania. — 12.15 Odczyt: Prace w ogrodzie warzywnym. — 12.35 Odczyt rolniczy. — 17.55 Wykład dla gospodyń. — 17.20 Rozrywki umysłowome. — 17.50 Słuchowisko dla dzieci. — 18.40 Utwory skrzypcowe. — 19.45 Rzeczy ciekawe. — 20.05 Nadprogram. — 20.30 Koncert mandolinistów. — 21.15 Wieczór pieśni. — 22.35 Muzyka.

Wrocław, fala 321.2; **Gliwice**, fala 326.4: 8.45 Dzwony kościelne. — 9.00 Płyty gramofonowe. — 11.00 Nabożeństwo katolickie. — 12.00 Transmisja z Gliwic. — 13.40 Odczyt. — 15.25 Słuchowisko dla dzieci. — 17.55 Koncert. — 19.45 Setna rocznica urodzin Bilbretha. — 20.15 Koncert symfoniczny. — 22.30 Muzyka.

Berlin, fala 475.4: 8.55 Dzwon zegara. — 9.00 Nabożeństwo. — 11.30 Koncert. — 13.15 Szachy. — 14.30 Program rolniczy. — 15.30 Sport. — 18.15 Rozmyślania na czasie. — 19.30 Odczyt: Ochrona przyrody w mieście. — 20.00 Koncert. — 21.00 Program wieczorny, następnie muzyka taneczna.

Wiedeń, fala 519.9: 10.20 Muzyka organowa. — 11.00 Koncert. — 15.15 Nadawanie obrazów. — 15.45 Koncert. — 17.50 Wyjątki z opery. — 18.25 Odczyt podróżniczy: Od Barcelony do Algeciras. — 19.10 Koncert kameralny. — 20.15 Słuchowisko: Podróż w wszechświat. — Po transmisji nadawanie obrazów.

Poniedziałek, 29 kwietnia 1929 r.

Katowice, fala 416.1: 11.56 Sygnał czasu, hejnał. — 12.10 Płyty gramofonowe. — 13.00 Komunikat rolniczy z Warszawy. — 15.45 Komunikaty Związków Gospodarczych. — 16.00 Płyty gramofonowe. — 17.00 Odczyt I: Organizacja Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. — 17.25 Nowości radjowe. — 17.55 Muzyka z Warszawy. — 19.10 Lekcja poprawnego mówienia i pisania po polsku dla początkujących. — 19.40 Odczyt strażacki. — 20.05 Odczyt z Krakowa: Wewnętrzna organizacja Państwa. — 20.30 Koncert międzynarodowy w Budapeszcie. — 22.00 Komunikaty. — 23.00 Odczyt w języku francuskim.

Warszawa, fala 1.395.3: 11.56 Sygnał czasu, hejnał. — 12.10 Płyty gramofonowe. — 15.10 Odczyt: Zjednoczenie Włoch. — 15.50 Aktualja. — 16.00 Płyty gramofonowe. — 17.00 Odczyt z działu „Wojskowość". — 17.25 Odczyt: Organizacja wycieczek historycznych. — 17.55 Muzyka. — 18.50 Rozmaitości. — 19.10 Lekcja francuskiego. — 19.35 Nadprogram. — 20.30 Koncert międzynarodowy. — 22.05 Rozrywki umysłowe. — 22.40 Sport, nadprogram. — 23.00 Muzyka taneczna.

Kraków, fala 314.1: 11.56 Sygnał czasu, hejnał. — 12.10 Płyty gramofonowe. — 17.25 Odczyt o Muzułmanach jugosłowiańskich. — 18.50 Rozmaitości. — 19.10 Lekcja francuskiego. — 20.00 Hejnał. — 20.05 Odczyt: Wewnętrzna organizacja państwa polskiego. — 20.30 Koncert. — 22.05 Faramuszki do poduszki. — 23.00 Muzyka.

Poznań, fala 336.3: 12.30 Komunikat samorządowy. — 13.00 Sygnał czasu, hejnał. — 14.00 Giełda, komunikaty. — 16.25 Odczyt: W ojczyźnie świętego Jana. — 16.45 Odczyt z okazji setnej rocznicy urodzin brazylijskiego pisarza Jose de Alencar. — 17.30 Odczyt T. C. L. „Nasi Mazurzy". — 17.55 Pieśni ludowe. — 18.20 Utwory na klarnet. — 18.50 Nadprogram. — 19.15 Rzeczy ciekawe. — 19.40 Pogadanka radjotechniczna. — 20.00 Lekcja francuskiego. — 20.30 Koncert międzynarodowy.

Wrocław, fala 321.2; **Gliwice**, fala 326.4: 16.30 Koncert. — 18.00 Transmisja z Königswusterhausen. — 18.55 Odczyt o ludach afrykańskich. — 19.25 Odczyt: Czytelnik. — 20.15 Muzyka: Fortepjan. — 21.15 Djalog o teatrze.

Berlin, fala 475.4: 15.30 Odczyt: Tragedje i komedje powszednie. — 16.00 Odczyt: Redakcja a publiczność. — 16.30 Odczyt autorski „Mizzi". — 17.00 Koncert. — 18.30 Lekcja angielskiego. — 19.00 Odczyt: Ubezpieczenia społeczne. — 20.30 Koncert.

Wiedeń, fala 519.9: 11.00 Muzyka. — 15.15 Nadawanie obrazów. — 16.00 Koncert. — 17.25 Program dla młodzieży. — 18.15 Międzynarodowy kongres ochrony zwierząt w Wiedniu. — 19.45 Odczyt: Piecza nad dzieckiem. — 19.15 Premjery wiedeńskie. — 22.00 Arje z opery. — Następnie koncert.

Ceny targowe w Katowicach.

z dnia 25 kwietnia 1929 r.

Masło wiejskie za 1 funt	3.00—3.40
Masło mleczarniane za 1 funt	3.50—3.80
Jaja sztuka	0.16—0.18
Mięso.	
Wieprzowina za 1 funt	1.60—1.80
Wieprzowina bez dokładki (kotlety)	2.40
Wołowina	1.40—1.60
Cielęcina	1.20—1.50
Cielęcina bez kości	2.40
Skopowina	1.70—1.80
Okrasa świeża	1.80—2.00
Okrasa wędzona	2.00—2.20
Łój	1.00—1.20
Jarzyny.	
Kapusta biała za 1 funt	0.45—0.50
Kapusta modra za 1 funt	0.50—0.60
Marchew za 1 funt	0.25—0.35
Kalarepa (główka)	0.40—0.50
Cebula za 1 funt	0.25—0.35
Pomidory za 1 funt	4.00
Kalafiory sztuka	4.00—4.50
Szpinak za 1 funt	0.40—0.60
Ogórki (sztuka)	4.00
Kartofle za centnar (50 kg.)	8.50—9.00
Kartofle 10 funtów	1.00
Owoce.	
Jabłka doborowe za 1 funt	1.50—1.80
Jabłka do gotowania za 1 funt	0.50—1.00
Śliwki doborowe za 1 funt	1.50
Śliwki II gatunek za 1 funt	1.00—1.30
Cytryny sztuka	0.10—0.15
Drób.	
Gołębie	1.50—2.50
Gołębięta	1.50—1.80
Kury	5.00—9.00
Kaczki	9.00—11.00
Gęsi	10.00—15.00
Indyki	22.00—28.00

Dowóz średni z powodu świąt żydowskich.

Odpowiedź redakcji.

A. W. 3. Najobszerniejszą gazetą myśliwską w Polsce jest dwutygodnik „Łowiec Polski", organ Centralnego Związku Polskich Stowarzyszeń Łowieckich. Wychodzi w Warszawie. Pozatem wychodzą jeszcze miesięczniki „Echa Leśne" w Warszawie oraz „Łowiec" we Lwowie.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik". spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.

Czytelnikom gazety naszej przypominamy o natychmiastowem odnowieniu przedpłaty na maj. Tych wszystkich zaś czytelników, którym chodzenie na pocztę sprawia pewne trudności, prosimy o wypełnienie jednego z poniższych kwitów i odesłanie na pocztę a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej okazji. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania gazety naszej.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Katolik Polski lub **Górnoślązak** lub **Goniec Śląski**	Katowice	miesiąc maj 1929 r.	3.00	0.36	3.36

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

.... dnia ....

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Katolik Śląski	Katowice	miesiąc maj 1929 r.	1.50	0.20	1.70

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

.... dnia ....

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Niedziela 28 kwietnia

Niedziela IV po Wielkanocy

Św. Pawła od Krzyża, wyznawcy, * 1694, † 1775. Św. Witalisa i Walerji, małżonków i męczen. Św. Teodory, dziewicy.

—

SŁOW: ZYWISŁAW.

Ktoby zgorszył jedno z tych małych, którzy w Mię wierzą, lepiej mu, aby zawieszono kamień młyński u szyi jego i zatopiono w głębokości morskiej.

(Marek IX. 41.)

Zdanie: Wiele czyni, kto wiele kocha, wiele czyni, kto co czyni, dobrze czyni.

W ogniu doświadcza się żelazo, a w pokusach mąż sprawiedliwy.

Rocznice: 1512 Konstantyn ks. Ostrogski i Mikołaj Kamieniecki, hetmani litewski i koronny, znoszą do szczętu 24.000 Tatarów pod Wiśniowcem (na Wołyniu). — 1512 Bohdan, hospodar mołdawski wystawia akt poddania się Solimanowi II. — 1576 wjazd Stefana Batorego do Krakowa. — 1606 Zygmunt III w uniwersałach królewskich wykazuje swą niewinność, rozpisując sejmiki na 3-go czerwca. — 1674 audjencja posłów wojska koronnego, którzy wnoszą skargę, że ich od elekcji usunięto, prosząc, aby odnośna konstytucja sejmu konwokacyjnego skasowaną została. Inaczej grozili oddaniem głosu swego hetmanowi wielkiemu koronnemu Janowi Sobieskiemu. 1677 hołd Jakóba Keslera ks. kurlandzkiego. — 1772 Moskale zdobywają Kraków, a dzielną jego załogę pędzą na Sybir. — 1794 powstanie na Ukrainie. — 1848 Mirosławski obrany wodzem powstania w Poznaniu. — 1848 spalenie Książa. — 1848 śmierć Florjana Dąbrowskiego. — 1927 arcybiskup A. Hlond, mianowany kardynałem. — 1928 w Małopolsce wschodniej spadł pył wulkaniczny.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wsch. o godz. 4.27, zach. o godz. 18.57. — Księżyc wsch. o godz. —, zach. o godz. 6.36. Księżyc najdalej od ziemi o godz. 19.00.

Długość dnia 14 godz. 30 min.

Zmiany powietrza: mroźne, wiatr. — Jutro: łagodnie, pięknie.

Jutro poniedziałek, 29 kwietnia: Św. Piotra z Werony, męczennika * 1205 † 1252.

— **Studja w instytucie dentystycznym.** Ministerstwo oświaty, zatwierdzając wniosek rady profesorów, wprowadziło od roku akademickiego 1929/30 egzaminy wstępne dla kandydatów, ubiegających się o przyjęcie na studja do państwowego instytutu dentystycznego. Warunki uprawniające do przystąpienia do egzaminu, podane będą w drugiej połowie sierpnia roku bieżącego.

Województwo śląskie.

— **Prezydent Mościcki na Śląsku.** Urzędowo potwierdzają podaną przez nas wiadomość, że w dniu 5 maja br. przyjeżdża do Katowic Prezydent Rzplitej, Ignacy Mościcki. P. Prezydent dokona osobiście dekoracji osób odznaczonych, oraz otwarcia nowego gmachu Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego.

Z Katowickiego.

Katowice. (Założenie koła Związku wynalazców.) W tych dniach odbyło się zebranie, na którem wybrano komitet organizacyjny Śląskiego Koła Związku Wynalazców Rzeczypospolitej Polskiej. Na przewodniczącego komitetu wybrano inżyniera Zapałowskiego. Tymczasowy lokal mieści się w Katowicach, ulica Marszałka Piłsudskiego 27.

— (Poświęcenie sztandaru.) Przypominamy, że koło katowickie Związku Inwalidów wojennych obchodzi w niedzielę, dnia 28 kwietnia uroczystość poświęcenia sztandaru. Zarząd koła donosi, że protektorat nad uroczystością przyjął marszałek Józef Piłsudski.

— (Święcone sodalicji pań). Sodalicja Pań w Katowicach, urządziła w dniu 23 kwietnia b. r. swoje tradycyjne „Święcone“ na dużej sali Domu Związkowego przy kościele św. Piotra i Pawła.

Święcone jest zawsze dla Sodalicji uroczystością podwójną, gdyż w dniu tym obchodzą sodalistki imieniny swojego Moderatora ks. prałata Dr. Teofila Bromboszcza.

Przy ślicznie zastawionych stołach ze święconem zasiadło około 100 pań (z tego 24 z Król. Huty). Po serdecznem przemówieniu p. prezydentki Fallenbüchlowej, złożyła życzenia w imieniu całej Sodalicji p. Kowalczykówna. Podziękowanie Ks. Moderatora było najlepszym dowodem, serdecznej łączności jaka panuje między Przewodnikiem dusz a Sodalistkami. „Święcone‘ urozmaicone produkcjami muzycznemi, deklamacją i śpiewem, pozostawiło wspomnienie miłych chwil dla wszystkich, którzy na nim byli.

— (Wystawa obrazów.) Przed kilku dniami w Domu Związkowym przy kościele N. M. P. w Katowicach otwarta wystawa obrazów „Egipt“ artysty malarza pułkownika Laszenki ściąga codziennie liczną publiczność. Wystawa liczy ogółem około 50 obrazów. Wszystkie bez wyjątku obrazy podobają się zwiedzającym. Obrazy „Biały szlak“ będzie wysłany do Poznania na Powszechną Wystawę Krajową. Wystawa będzie otwarta tylko do 28 kwietnia.

— (Ostrzeżenie przed oszustem.) Od kilku dni chodzi po domach w okolicy Katowic jakiś osobnik, rozdzielający broszurki Międzynarodowego Towarzystwa Traktatowego w Hamburgu, twierdząc, że są to broszurki katolickie. Osobnik ten zbiera datki rzekomo na cele „misyjne“. Międzynarodowe Towarzystwo Traktatowe w Hamburgu jest agencją sekciarską, przeto broszurek tych kupować nie należy, ani dawać datków na rzecz różnych zagranicznych agencyj sekciarskich. Kolporter, o którym dziś donosimy, przedstawia się jako zastępca księgarni „Poliglot“ w Warszawie. Nie należy rozpoczynać z nim sprzeczki, lecz oddać go w ręce policji.

— (Fałszywe weksle.) Kupcy Izak i Osjasz Mansfeldowie z Katowic uwiadomili policję, że Ernest Reisz z Katowic, ulica Kopernika 8, wyłudził od nich u Józefa Łukaszczyka towar za 900 zł. Mansfeldom przedstawił się Reisz jako Józef Łukaszczyk i „zapłacił“ im fałszywymi wekslami, jeden wystawiony na 70 zł, dwa inne na 195 i 183 zł. Weksle były wystawione rzekomo przez R. Wieczorka w Szopienicach. Reisz zbiegł w niewiadomym kierunku. Istnieje przypuszczenie, że Reisz poszkodował także innych kupców.

— (Znowu kradzież roweru.) Z garażu przy ulicy marszałka Piłsudskiego 46 w Katowicach skradziono rower marki „Triumf“ na szkodę E. Kubiny z Katowic. Drzwi do garażu były otwarte.

— (Przyjemny lokator.) Marja Palec, zamieszkała w Katowicach przy ulicy Wodnej 13, uwiadomiła policję w Król. Hucie o włamaniu i kradzieży pieniędzy. W czasie, gdy na mieście załatwiała interes, włamał się do mieszkania jej były sublokator, Paweł Gediga, i przywłaszczył sobie 400 złotych. Sprawca kradzieży mieszka obecnie w Bytomiu.

Jedna z głównych osób dramatu, który z wielkim talentem i nader barwnie opisał znany powieściopisarz, Aleksander Kornel **Dobrowolski** w **„Pościgu“** zdołała ujść zagranicę. Przez to tajemnica, otaczająca ją, nie mogła być w całości wyświetlona, a pościg musiał być przerwany.

Życie ludzkie dziwnie się jednak plącze. Dla umysłu badawczego wydarzenia, nie mające ze sobą napozór najmniejszej łączności, wiążą się w logiczny łańcuch, który prowadzi do nieoczekiwanych, zdumiewających wyników.

Opowie nam o tych wydarzeniach część druga powieści

„Pościg“

której druk rozpoczynamy w dzisiejszym numerze.

Sensacyjne wypadki rozgrywać się będą na terenie, który wszyscy dobrze znamy.

Wśród wielu osób, wplątanych w dziwny sposób w rozgrywającą się akcję, uważny czytelnik spotka niejedną znajomą postać.

Nie wątpimy, że druga część „Pościgu“ wywoła równie silne zainteresowanie, jak pierwsza.

Mysłowice. (W sprawie zamknięcia ruchu kołowego.) W sprawie rozporządzenia policyjnego z dnia 1 marca 1929 r. dotyczącego zamknięcia dla ruchu kołowego dojazdu z ulicy Bytomskiej od starego kościoła katolickiego na rynek wyjaśnia się co następuje: W myśl wyżej wymienionego rozporządzenia policyjnego wzbroniony jest jedynie dojazd z ulicy Bytomskiej od starego kościoła katolickiego na rynek w Mysłowicach. Natomiast ruch kołowy z rynku na ulicę Bytomską nie jest wzbroniony.

— (Uniknięcie wypadku.) Przed kilku dniami około godz. 17 pasażerowie, jadący autobusem z Katowic do Mysłowic byli świadkami uniknięcia przerażającego wypadku. Za tunelem przed kościołem w Szopienicach z ukrycia raptem wybiegło dwoje małych dzieci, chcąc przebiegać drogę nadjeżdżającemu autobusowi. Tylko nadzwyczajnej przytomności szofera, który skierował autobus na chodnik, hamując równocześnie bieg, zawdzięczać należy, że dzieci nie zostały przejechane. Mniej szybko orjentujący się szofer byłby dzieci z pewnością przejechał. Zabawy dzieci przy ulicach i szosach w czasie letnim są niestety trwałym zjawiskiem, należałoby zwyczaje te dla uniknięcia nieszczęśliwych wypadków energicznie wyrugować. Jest to obowiązkiem tak rodziców, jak i policji.

Siemianowice w Katowickiem. (Nowa linja tramwajowa.) Gmina Siemianowice ma otrzymać połączenie z Czeladzią przez utworzenie nowej linji tramwajowej. Na ostatniem posiedzeniu sejmiku będzińskiego zatwierdzono przedstawiony przez dyrekcję Śląsko-Dąbrowskiego Towarzystwa Tramwajów Elektrycznych plan budowy linji tramwajowej,

która połączy Czeladź z Siemianowicami. Budowa tej linji rozpocznie się jeszcze w ciągu bieżącego roku.

— (Zgon okaleczonego górnika.) W lecznicy Spółki Brackiej w Siemianowicach zmarł górnik Jan Macioł. W jednym z ostatnich numerów naszego pisma donosiliśmy, że rębacz Macioł zjeżdżał windą do kopalni. Podczas jazdy został on śmiertelnie okaleczony przez ogromny drąg dębowy, który przedostał się do wnętrza szali, miażdżąc Maciołowi nogę.

Z Król. Huty.

Król. Huta. (Kurs dla rzemieślników.) Śląski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy w Katowicach uruchomił w dniu 24 kwietnia w Król. Hucie w Wojewódzkiej Szkole mechanicznej i hutniczej przy ulicy Mickiewicza 37 kurs kalkulacyjno-buchalteryjny przygotowawczy do egzaminów mistrzowskich. Pierwsza lekcja odbędzie się we tworek, dnia 30 kwietnia o godzinie 6 wieczorem.

— (Ważne dla właścicieli domów.) Celem udogodnienia płacenia opłat za wodę i światło zarząd miasta Król. Huty (urząd ruchu) utworzył pocztowe konto czekowe pod numerem P. K. O. Katowice 303 070. Urząd ruchu wzywa interesentów, aby korzystali z tego udogodnienia. Na odcinku czeku należy wypisać dokładnie adres nadawcy pieniędzy, nazwę miesiąca i numer dostarczonego rachunku.

— (W sprawie budowy łazienek.) Miasto Król. Huta jest jednem z największych miast w województwie śląskiem, lecz nie posiada zakładu kąpielowego dla publiczności, oprócz małej, prywatnej łazienki przy ulicy Piastowskiej. Miasto wybudowało wielki stadjon, który należy do największych w Polsce, lecz łazienek dotychczas nie postawiono. W stadjonie znajduje się tylko pływalnia dla sportowców. Mieszkańcy Król. Huty domagają się już od dłuższego czasu budowy obszernych łazienek. Magistrat uznał to żądanie mieszkańców za słuszne. Publiczność była więc przekonana, że miasto zabierze się do budowy w najbliższym czasie. Tymczasem donoszą, że budowa łazienek musi być odroczona ze względu na inne ważniejsze budynki.

Z Świętochłowickiego.

Łagiewniki w Świętochłowickiem. (Strzelanie konkursowe.) Miejscowe Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ urządza tydzień strzelania konkursowego o nagrody wartościowe. Strzelanie rozpocznie się w niedzielę 8 kwietnia o godzinie 6 wieczorem w sali związkowej u p. Brzózki i trwać będzie do 5 maja bieżącego roku. W dnie powszednie rozpocznie się strzelanie o godz. 6 wieczorem, natomiast w święto narodowe 3 maja i w niedzielę 5 maja o godz. 2 po poł. Zarząd „Sokoła“ uprasza Obywateli z Łagiewnik i okolicy o liczny udział.

Orzegów w Świętochłowickiem. („Miły“ zięć.) Alfred Chromik, zamieszkały przy ulicy Piaskowej 5, rzucił się na swego 63-letniego teścia,

Michała Pławeckiego, zadając mu 10 pchnięć nożem w plecy. Na szczęście rany nie są śmiertelne.

Szarlej w Świętochłowickiem. (Wieczór muzyczny.) Staraniem tutejszego gimnazjum urządzono w Szarleju uroczysty wieczór muzyczny ku czci znakomitego polskiego kompozytora, Stanisława Moniuszki. O wielkiem zainteresowaniu się sztuką muzyczną i rozwojem gimnazjalnej orkiestry świadczył liczny udział obywatelstwa, nauczycielstwa i młodzieży. Referat o Moniuszce wygłosił profesor p. Musiał. Następnie orkiestra gimnazjalna odegrała liczne wyjątki z utworów Moniuszki.

Z Pszczyńskiego.

Pszczyna. (Pobór rocznika 1908.) Zdaniem 1 maja br. rozpoczyna się ogólny pobór rocznika 1908 w powiecie Pszczyńskim. Do poboru będą stawać: dnia 1 maja miasto Pszczyna, poborowi rocznika 1908. — Dnia 2 maja miasto Pszczyna roczniki 1907, 1906 i starsze. W tym samym dniu stawać będą poborowi z gmin: Góra, Zawadka, Frydek i Miedźna, dnia 4 maja poborowi z Grzawej, Rudołtowej, Ćwiklic, Jankowic i Goczałkowic Górnych. — Dnia 6 maja poborowi z Piasku, Starejwsi i Poręby. — Dnia 7 maja poborowi z Goczałkowic Dolnych, Łąki i Wisły Wielkiej. — Dnia 8 maja poborowi z gmin: Kobielice, Radostowice, Czarków i Studzienice. Pobór odbywał się będzie w restauracji p. Sojki na Strzelnicy koło Pszczyny. Przypomina się, że poborowi powinni stawić się do poboru w trzeźwym stanie.

Miedźna w Pszczyńskiem. (Z życia Z. O. K. Z.) Ostatnie zebranie miejscowego Koła Związku Obrony Kresów Zachodnich odbyło się w obecności 40 osób. Przewodniczył naczelnik gminy p. Plewnia. Po dłuższej dyskusji uchwalono założyć Koło na nowych, mocnych podstawach zgodnej współpracy. Przez aklamację wybrano nowy zarząd w następującym składzie: Kierownik szkoły Taska prezes, naczelnik gminy Plewnia zastępca prezesa, J. Cofała sekretarz, nauczyciel Tomanek skarbnik. Komisja rewizyjna: Duda, Chodzidło, Sosna, delegat do powiatu Chrószcz.

Tychy w Pszczyńskiem. (Wieczornica „Sokoła".) Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" w Tychach urządza w niedzielę 28 kwietnia wieczornicę, połączoną z zabawą taneczną. Początek o godz. 16.

Międzyrzecz w Pszczyńskiem. (Aresztowany za kradzież roweru.) Ludwik Maroszek, zamieszkały w Klęczkach, powiat Wadowice, skradł rower na szkodę Augustyna Pargli z Międzyrzecza. Uwiadomiona o wypadku policja wyśledziła i aresztowała sprawcę. Maroszek został osadzony w więzieniu sądowem w Pszczynie.

Z Rybnickiego.

Rybnik. (Nagły zgon.) W tutejszym szpitalu zmarła 74-letnia Ludwina Smolorz. Przed kilku dniami staruszkę tę znaleziono na drodze w pobliżu Skrzyszowic. Lekarze oświadczyli, że zmarła wskutek wycieńczenia. Na ciele staruszki stwierdzono sińce.

Chwałowice w Rybnickiem. (Dwa lata więzienia za kradzież.) Przed sądem w Rybniku odpowiadał robotnik Fr. Langer z Chwałowic. Akt oskarżenia zarzucił podsądnemu, że ukradł 3 pary obuwia na targu w Rybniku. Ponieważ Langer był już 15 razy karany za kradzież, został skazany na dwa lata ciężkiego więzienia.

Z Tarnogórskiego.

Tarnowkśie Góry. (Egzaminy nauczycielskie.) W ubiegłym tygodniu odbyły się pod przewodni. p. wizytatora Żemełki egzaminy kwalifikacyjne nauczycielstwa tut. powiatu. Z 20 dopuszczonych do egzaminu złożyło 19 egzamin, w tem 5 z dobrym wynikiem, mianowicie pp. Jarecka, Kleinpeter, Krauzówna, Kaźmierówska i Śmigelska.

Giełda pieniężna i zbożowa.

W **Katowicach** płacono w dniu 26 kwietnia: za 100 złotych 47.23 marek niemieckich, za 100 marek niemieckich 211.70 złotych.

W **Warszawie** płacono w dniu 26 kwietnia: za 100 franków francuskich 34.7 zł. za 100 koron czeskich 26.33 zł. za 100 szylingów austrjackich 124.93 zł, za 100 franków szwajcarskich 171.25 zł. Dolar gotówkowy zniżkuje. Za 1 dolar płacono 8.92—8.93.

Poznańska giełda zbożowa w dniu 26 kwietnia: Żyto 32.25—32.75, pszenica 46.00 do 47.00, jęczmień na przemiał 32.50 do 33.50, owies 31.50—32.50, osucie żytnie 24.75—25.75, osucie pszeniczne 26.00 do 27.00, mąka żytnia 47.00, mąka pszeniczna 64.00—68.00, groch polny 45.00 do 38.00, groch Wiktorja 64.00—69.00, wyka 45.00—47.00, peluszki 41.00 do 43.00, ziemniaki do jedzenia 7.50—8.00, słoma prasowana 6.50—6.71, słoma luźna 4.50—4.75, siano luźne 15.00 do 17.00.

Z Cieszyńskiego.

Cieszyn. (Rozbudowa kolei żelaznych na Śląsku Cieszyńskim.) W najbliższym czasie rozpoczęta będzie budowa linji kolejowej Cieszyn - Zebrzydowice - Moszczenica. Linja ta z odgałęzieniem do Jastrzębia Górnego, będzie miała długość 32 km. Część tej linji przeprowadzi się w ten sposób, że wykupioną będzie prywatna linja kolejowa (czeska) z Czeskiego Cieszyna do Kończyc Wielkich, na przestrzeni 5 km, prowadząca przez teren polski po prawej stronie Olzy. Kolej ta będzie ważną arterją tranzytową dla węgla z powiatu rybnickiego, który w przyszłości będzie można przewozić z ominięciem czeskich kolei przez Bogumin, a mianowicie przez Cieszyn na Węgry i Bałkan. Linja ta będzie miała również wielkie znaczenie gospodarcze dla Górnego Śląska, gdyż przecinając pola węglowe koło Kaczyc i Kończyc, umożliwi otwarcie koksowni na Śląsku Cieszyńskim. Górny Śląsk dotychczas zmuszony jest sprowadzać rocznie do miljona tonn koksu z zagranicy.

— (Pomnik ku czci ś. p. prałata Londzina.) Mieszkańcy Cieszyna postanowili uczcić pamięć zmarłego burmistrza senatora ks. prałata Londzina, przez wzniesienie mu pomnika. Stowarzyszenie Polsko-katolickie przystąpiło już do zbierania składek na ten cel.

Z całej Polski.

Warszawa. (Rozprawa na migi.) Przed sądem grodzkim w Warszawie toczyła się oryginalna rozprawa o obrazę czci między dwoma głuchoniemymi, niejakim Kowalskim i Piotrowskim. Do rozprawy powołanych zostało około 12 świadków, również głuchoniemych. Na tej rozprawie, na której nie padło ani słowo, jedynym rzeczoznawcom był nauczyciel z instytutu głuchoniemych. Widocznie jednak słowa Kowalskiego musiały być bardzo obraźliwe, jeśli sędzia skazał go na 8 dni aresztu.

Nowogródek. (Pieniądze za starym obrazem.) We wsi Wiluwa pod Lidzbarkiem, niejaka A. Zdunkówna, chcąc uzyskać do pantofelków, które sobie szyła, podeszwy, rozebrała obraz, nadesłany jej rodzicom przez krewnych jeszcze przed 45 laty, aby wydobyć zeń tekturę. Nagle z za tektury wypadł banknot 100 dolarowy, dobrze zachowany.

Łódź. (Porażony prądem na śmierć.) W fabryce Horaka w Rudzie Pabjanickiej przy ul. Staszica 20, miał miejsce tragiczny wypadek. Robotnik fabryki 27-letni Alfred Fidaj na skutek nieostrożności, dotknąwszy się przewodu elektrycznego, padł trupem na miejscu. Wypadek ten wywołał przygnębiające wrażenie wśród robotników.

Sosnowiec. (Samobójstwo kupca.) W hotelu „Viktoria" postrzelił się w piersi kupiec mąki i kaszy Wolf Weinblum. Powodem usiłowanego samobójstwa była miłość bez wzajemności do córki właściciela składu piwa Reginy Jasnej. Weinbluma odwieziono do lecznicy. Nie wiadomo, czy wyzdrowieje.

Dąbrowa Górnicza. (Zasądzenie agitatora komunistycznego.) Przed sądem odpowiadał 19-letni Edward Marzec z Dąbrowy, jeden z ruchliwszych działaczy komunistycznych Zagłębia. Marzec pod koniec października roku minionego brał czynny udział w agitacji mającej na celu wywołanie manifestacyj i rozdawał bibułę komunistyczną i rozwieszał sztandary. Sąd skazał agitatora komunistycznego na półtora roku więzienia.

Gdynia. (Tragiczna śmierć młodego Ślązaka.) W minioną niedzielę zdarzył się w porcie rybackim tragiczny wypadek. Na żaglówce „Fala" czterech przyjaciół wyjechało na przejażdżkę. W kilka minut po odbiciu od brzegu, żaglówka z powodu źle ustawionych żagli przechyliła się i wszyscy jadący w niej znaleźli się w falach morza. Trzech uczepiło się burty łodzi, natomiast czwarty usiłował dopłynąć do brzegu. Niestety wobec ciężkiego obciążenia ciała przez ubranie i płaszcz natychmiast utonął. Trzech pozostałych, trzymających się łodzi zostali przez rybaków gdyńskich uratowani. Czwartego po dłuższem poszukiwaniu wyciągnięto z wody nie dającego znaku życia. Ofiarą był dwudziesto-paroletni Hanes z Górnego Śląska.

Z dlaszych stron.

Darmstadt. (Okropny wypadek szofera.) Na jednej z ulic Darmstadtu wywrócił się samochód podczas jazdy wskutek nierówności na jezdni. Zbiornik z benzyną stanął momentalnie w płomieniach, ogarniając całą karoserję samochodu. Mimo natychmiastowej pomocy z pod szczątków samochodu zdołano wydobyć jedynie zwęglone zwłoki szofera.

Norymbergja. (Wybuch w fabryce.) W fabryce ołówków „Mars Staedtler" wydarzyła się straszliwa eksplozja w polerowni, położonej na trzeciem piętrze. W mgnieniu oka stanęło całe trzecie piętro zachodniego skrzydła fabryki w płomieniach. Nie wszystkim robotnikom udało się uciec przed płomieniami. Dotąd znaleziono pięć zupełnie zwęglonych zwłok. Wielu ciężko rannych robotników przewieziono do szpitala. Pożar ugaszono. Przyczyna eksplozji nie jest znana.

Rzym. (Lotnisko w ogrodach watykańskich.) Według doniesień z Rzymu w ogrodach watykańskich zostanie urządzone lotnisko. Okoliczność ta umożliwi samolotom lądowanie w mieście watykańskiem, z pominięciem italskiego terytorjum. Zakłady przemysłowe Fiat zdeklarowały już dwa samoloty w prezencie dla Ojca świętego.

Nalepki 3 Maja.

Zwyczajem corocznym wydało Towarzystwo Czytelń Ludowych nalepki, które w dniu uroczystego Święta Narodowego 3 Maja służyć mają do upiększenia okien budynków prywatnych i urzędowych. Aby nalepki Towarzystwa Czytelń Ludowych odróżnić od pojawiających się nalepek wydawanych przez przedsiębiorstwa, nie mające nic wspólnego z pracą kulturalno - oświatową, zaznaczamy, że dochód przeznaczony na cel propagandy oświaty jest tylko z tych nalepek, które są zaopatrzone napisem: „3 Maj T. C. L." i symbolizują godło Państwa Polskiego na tle morza. Cena takiej nalepki wynosi 10 groszy i nabyć je można w sekretarjacie Czytelń Ludowych w Królewskiej Hucie, ulica Głowackiego 5 oraz w polskich księgarniach i składach papieru.

500 lecie zwycięstwa Dziewicy Orleańskiej.

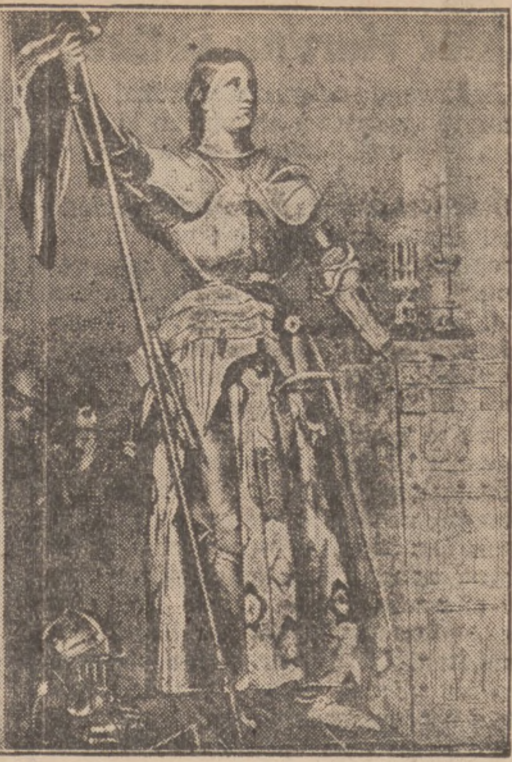
29 kwietnia 1429 pobili Francuzi pod wodzą skromnej dziewczyny wiejskiej Joanny Anglików w decydującej bitwie pod Orleanem. Joanna urodziła się 1412 w Domremy w Szampanji i zwycięstwem swojem utorowała ówczesnemu królowi francuskiemu Karolowi VII drogę do tronu; koronacja odbyła się w Reims. Dwa lata później 1431 dostała się Joanna do niewoli angielskiej i została jako czarownica na stosie spalona. W roku 1450 wznowiono jej proces i 1456 wykazała się cała niewinność św. Dziewicy. W roku 1919 została uroczyście kanonizowana i na ołtarze w całym Kościele katolickim wyniesioną. — Cała Francja obchodzi 500-lecie św. Dziewicy Orleańskiej wspaniałemi uroczystościami świeckiemi i kościelnemi.



pasterka



Św. Joanna wojowniczka



Święta.

Znaczenie małżeństwa.

Wyniesienie małżeństwa do godności Sakramentu św., było zatwierdzeniem świętości i nierozerwalności węzła małżeńskiego przez Chrystusa — Pana. Było to bodaj najdonioślejszą reformą, jaką Kościół wniósł do życia społecznego. Obok zniesienia niewolnictwa — za którem opowiedział się Kościół — było zatwierdzenie świętości i nierozerwalności Sakramentu małżeństwa, wyzwoleniem kobiety z więzów pojęć, jakoby była tylko istotą podrzędną, niegodną miana człowieka.

Zeszła zaś do tej roli podrzędnej z chwilą, kiedy świat pogański starożytności zerwał z zasadą jednożeństwa, a przedewszystkiem, gdy naruszył całość i nierozerwalność ogniska domowego. Od tej chwili bierze początek obniżenie się powagi pani domu, opiekunki ogniska domowego, matki i żony.

Starożytne prawo zwyczajowe nie uznawało rozwodów, stojąc na stanowisku obrony i nierozerwalności węzła małżeńskiego, jako czynnika twórczego rodziny, owej zasadniczej komórki w strukturze społeczeństwa i państwa. Wiarołomstwo nie było powodem do rozwodu, gdyż pociągało za sobą surowe represje prawa zwyczajowego we formie utraty czci i praw obywatelskich; gdy się zaś tego występku dopuszczała niewiasta, surowe prawo przewidywało karę śmierci.

Targnięcie się na całość ogniska rodzinnego zadecydowało o upadku ongiś potężnego cesarstwa rzymskiego. Rozbicie życia rodzinnego, podeptanie godności kobiety i matki, odbiło się niebawem na organiźmie państwowym, na jego sprawnem funkcjonowaniu, i w skutkach doprowadziło do zupełnego upadku, ongiś możnego państwa.

Kościół katolicki wydźwignął kobietę do godności człowieczej, otoczył czcią przynależną jako matce i żonie. W tym charakterze znalazła kobieta najrozleglejsze pole działania, — dobre żony stały się fundamentem szczęścia domowego, zacne matki najlepszą szkołą, wychowującą zastępy dzielnych i prawych obywateli dla państwa.

Wiek XX przypieczętował równouprawnienie kobiety z mężczyzną, o które niewiasty walczyły z taką niesłychaną zaciekłością przez całe stulecie. Zdobyły wszelkie prawa obywatelskie na równi z mężczyznami. Posiadały cześć i uznanie.

Czy na stałe?

Na to pytanie winny odpowiedzieć ci, którzy walczą obecnie z zaciekłością o dopuszczalność rozwodów w imię rzekomo szczytnych zasad humanitarności. Krótkowzroczni bojownicy szczęścia jednostki ludzkiej chcą odnowić dawny zamęt pozbawić kobietę owoców wieloletnich walk, i zepchnąć ponownie do podrzędnego stanowiska nieczłowieka. Czy to ma być drogą do nowego postępu?

Czternastoletni doktór.

Niemieckie ministerstwo oświaty w Hessen wydało uczniowi 7 klasy miejscowej szkoły realnej, — Kirchheimerowi, maturę, uwalniając go od obowiązku zdawania egzaminu dojrzałości w nagrodę za pracę z dziedziny paleobotaniki. Praca ta została uznana przez uczonych za najwspanialsze dzieło w tej dziedzinie w dobie obecnej.

Wyróżnienie Kirchheimera wywołało zrozumiałe poruszenie we wszystkich szkołach niemieckich.

Gazety niemieckie donoszą, że jednak Kirchheimer miał już poprzednika w r. 1810, kiedy to niejaki Karol Witte, chłopiec 10-letni zdał egzamin maturalny, poczem w tymże roku wstąpił na uniwersytet w Getyndze, gdzie bywał na wykładach historji, języków obcych filozofji i matematyki.

Gdy Witte miał 12 lat, ogłosił dzieło w języku łacińskim o trudnym problemie matematycznym „Konchoid Nikmoda".

Za pracę tę w roku następnym otrzymał tytuł doktora filozofji.

W ten sposób Karol Witte był w 14 roku życia doktorem filozofji.

Nowy słownik turecki.

Po przeprowadzeniu przez Mustafę-Kemala zmiany alfabetu arabskiego na łaciński, wydany został ostatnio nowy słownik języka tureckiego. Zawiera on 24 000 wyrazów, czyli znacznie mniej, niż inne języki świata. Przeciętnie jednak inteligentny Turek używa około 10 tysięcy słów, niższe zaś masy ludności zadawalają się słownikiem, składającym się zaledwie z 800 do 1200 słów.

Bajka — niebajka.

Podsłuchała i napisała Mr...

—:—

Stałem długo przy oknie zapatrzony w chmury wieczorne. Zdawały się oczekiwać czegoś, gdyż nie ruszały się z miejsca. Tak chętnie bym z niemi pogawędził, cóż, kiedy nawet na mnie nie zwróciły uwagi.

„Hop! hop! słuchajcie! ja też jestem chmurą" zawołałem, chcąc je nakłonić do rozmowy.

Zdumione spojrzały na mnie, zamyśliły się na chwilę i wyciągnęły ku mnie czerwone delikatne skrzydła. To jest ich sposób witania się. Ucieszyłem się, bo mnie poznały.

„My teraz jesteśmy nad ziemią", objaśniły mnie, „dokładniej mówiąc, znajdujemy się nad Europą, a ty?"

Zawahałem się z odpowiedzią: „Istnieje taki kraj."

„Jak wygląda" dopytywały się.

„Mroczna kraina, zaciemniona i pełna przedmiotów."

„To też Europa" uśmiała się młoda chmurka.

„Możliwe" odpowiedziałem „może być Europa, ale ja słyszałam, że przedmioty w Europie są martwe."

„Naturalnie" rzekła lekceważąco inna chmura, „któż widział kiedy, żywe przedmioty, rzeczy?"

„No właśnie, widzicie! to jest różnica, moje przedmioty żyją. Moje rzeczy mogą zmieniać tryb życia, jeżeli ołówek przyjdzie na świat, nie musi wątpić w swoje życie — on nie pozostanie ołówkiem, o nie, może się stać patykiem, jeżeli dobrze pójdzie, masztem na okręcie, albo conajmniej słupem u wjazdowej bramy.

„Ty zdajesz się być cudakiem" zachichotała młoda chmurka, która widocznie miała ochotę drwić sobie ze mnie. „Są przecież najróżniejsze kraje" wtrąciła pospiesznie duża stara chmura, bojąc się, że się obrażę na nie za zuchwalstwo młodej, „ja sama przelatywałam raz nad jednym kraikiem w Niemczech i do dziś dnia trudno mi uwierzyć, że to było w Europie."

Podziękowałem jej za zrozumienie, ale widziałem, że trudno przyszłoby mi przekonać wszystkie chmury, i pozyskać ich wiarę, rzekłem tedy:

„Jak widzę, nie prędko wejdziemy w porozumienie; najlepiej byłoby, gdybyście, moje kochane, zechciały posłuchać tego, co ja widziałem przelatując nad moim tajemniczym krajem.

„Prosimy!" odpowiedziały chórem." Zacząłem: „W jednym pokoju siedzą ludzie. Musicie wiedzieć, że ja znajduję się wysoko nad nimi, więc wydają mi się mali, jak dzieci; więc powiem poprostu, że siedzą dzieci. Dwoje, pięcioro, sześcioro, siedmioro dzieci siedzi w jednym pokoju. Długo by trwało pytać się o ich imiona. Zresztą omawiają coś bardzo żywo, więc napewno niejeden raz wymienią siebie po imieniu. Już długo musiały się naradzać w skupionej gromadce, gdyż najstarszy (zdaje się, że wołano go Janek) rzekł jakby na zakończenie:

„Nie, tak nie może dłużej być. Słyszałem przecież, że rodzice opowiadali dawniej dzieciom bajki wieczorami, przynajmniej wtedy, kiedy dzieci były grzeczne. A teraz? czy zdarza się coś podobnego?"

Krótka przerwa — nareszcie Janek odpowiada sobie sam:

„Nie, nigdzie już tego nie robią — ja już jestem duży, a wspomnieli mi o kilku smokach? Powinni nam przecież powiedzieć, że istnieją wróżki, karzełki, księżniczki zaczarowane i inne cudowności."

„Ja mam ciocię, która mi czasem opowiada bajeczki" wtrąciła jedna mała dziewczynka.

„Ach! co znaczy ciocia, wszystkie ciocie zmyślają, żadna nie opowie prawdę."

Gromadka dzieci umilkła, zatrwożona tak stanowczą odpowiedzią. Janek mówił dalej:

„Przedewszystkiem chodzi tu o rodziców. Podczas kiedy inni ludzie uświadamiają nas o niejednem z łaski, to rodziców obowiązkiem jest nam opowiedzieć, co leży głęboko ukryte, w tej tajemnicy. A zważcie tylko, co robią nasi rodzice? Chodzą posępni, zmartwieni, gniewają się na nas, krzyczą, karcą o byle co i są tak obojętni, na wszystko przygotowani, że choćby się świat zapadł, nie wiele by sobie z tego robili. Smutna to prawda dzieci, rodzice nas zaniedbują, ale my musimy to znieść. Trudno, żebyśmy na nich wywierały jakikolwiek wpływ. Siedzimy całe rano w szkole, a potem cóżmoże możemy dorosłych zainteresować? Przykra to rzecz, kiedy człowiek ślęczy i ślęczy nad książką przy lampie, a matka się nawet nie zapyta, czego my się uczymy. Już się to nie da zmienić. Dorośli nas nie zrozumieją, ani my ich. Czy nasze pojęcia na tem ucierpią? Spotka się dwu dużych ludzi na ulicy kłaniają się, gdy jednemu przy tej okazji błyśnie łysina, to się drugi śmieje. Wogóle śmieją się ze wszystkiego. Gdybyśmy dzieci od czasu do czasu nie płakały, to i w tej dziedzinie nie byłoby żadnej równowagi. Czy wiecie, jacy dorośli są zarozumiali: twierdzą nawet, że król jest dorosłym człowiekiem, a ja przecież czytałem, że król Rumunji jest małym chłopczykiem! To tak ze wszystkimi królami! Nie dajcie sobie tylko nagadać niestworzonych historyj! A oprócz wszystkiego mają dorośli Pana Boga, na to nie możemy patrzeć obojętnym wzrokiem. Wprawdzie nie widziałem u żadnego z nich Pana Boga, i to właśnie wydaje mi się podejrzane. A nuż oni Go zgubili, goniąc za interesami? A wiecie przecież, że Pan Bóg jest ludziom niezbędny, bez Niego ani słońce nie wejdzie, ni chleb nie urośnie, o wiele, wiele rzeczy nie obejdzie się bez Niego.

Ojciec Marcina Luthra.

Ciekawego odkrycia dokonał dyrektor towarzystwa akcyjnego kopalni węgla w Mansfeldzie, w prowincji saskiej.

Dotychczas podawano powszechnie w książkach naukowych i w podręcznikach szkolnych, że ojciec twórcy reformacji, Marcina Luthra, by ubogim górnikiem z okolic Mansfeldu. Tymczasem dyrektor wspomnianego powyżej towarzystwa, pogrzebawszy w starych archiwach mansfeldzkich, stwierdził, że to mniemanie o skromnem pochodzeniu Lutra było legendą.

Znalezione bowiem dokumenty wskazują, że ojciec reformatora był zamożnym przedsiębiorcą i należał od zdawna osiadłych w Mansfeldzie rodów mieszczańskich. Około 1502 r., a więc podczas gdy Marcin liczył lat dziewiętnaście, Luther ojciec posiadał odlewnię miedzi, będąc przedsiębiorstwem bardzo zyskownem. Stary Luther cieszył się poważaniem śród swych współobywateli i odgrywał w życiu publicznem Mansfeldu rolę wybitną. Spadek po nim wynosił 30.000 marek, co na owe czasy stanowiło bardzo znaczną sumę.

Czy wiesz, że:

Polska zajmuje przestrzeń 388,328 kilometrów kwadratowych.

•

Polska ma 27.192.674 mieszkańców.

•

w Polsce zamieszkuje 18.811.550 Polaków, czyli 69,2 proc. ogółu mieszkańców.

•

w Polsce korzysta z dobrodziejstw kultury polskiej 3.883.000 Rusinów, czyli 14 proc. wszystkich mieszkańców.

•

w Polsce żyje 2.123.000 Żydów czyli 7,8 proc. ogółu.

•

w Polsce pracuje 1.057.000 Białorusinów czyli 3,9 proc. ogółu.

•

w Polsce pozostało 1.036.000 Niemców czyli 3,8 proc. ogółu.

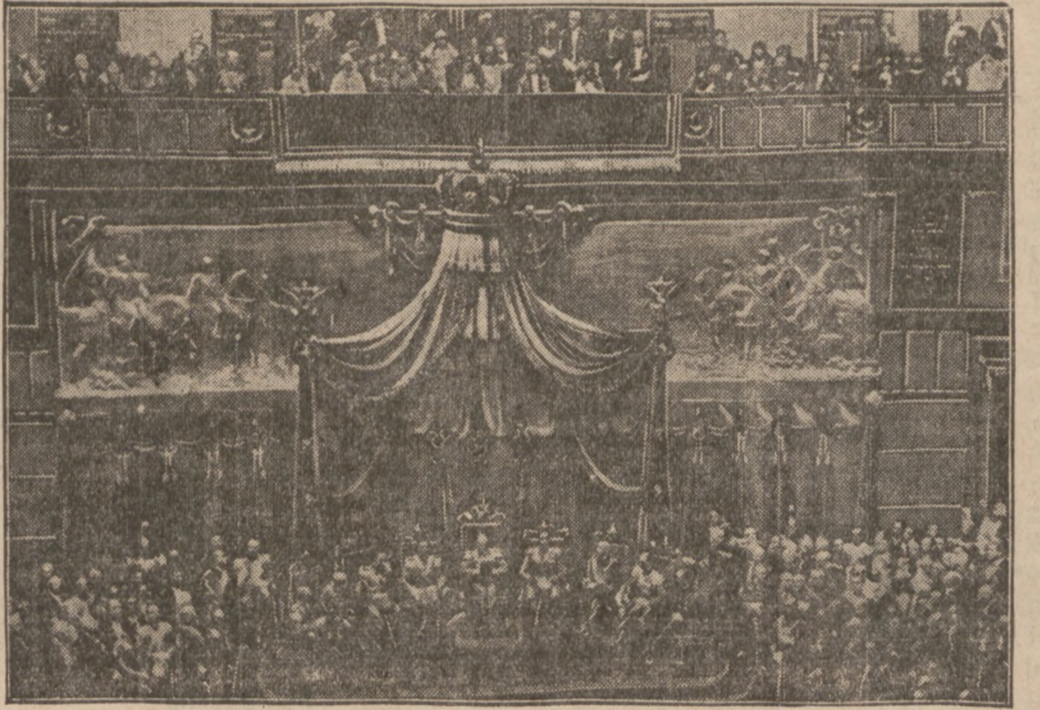
•

w Polsce mieni się Litwinami 72.000 ludzi, czyli 0,3 proc. ogółu.

•

w Polsce zamieszkuje ludzi innej narodowości 210.000 ludzi czyli 1 proc.

Uroczyste otwarcie parlamentu włoskiego.



W niedzielę 21 kwietnia został z wielką okazałością otwarty parlament włoski, wybrany według faszystowskiej ordynacji Mussolini'ego. Król włoski Wiktor Emanuel dokonał aktu otwarcia osobiście w otoczeniu książąt krwi panujących i całego dworu królewskiego. Pod szkarłatnym baldachimem ustawiono tron królewski, a po jego bokach fotele tronowe dla książąt: Puglii, Abruzzów, Pistoi, Ankony, królewicza następcy tronu Humberta, hrabiego Turynu, księcia Genui i Bergamo. Ponad baldachimem siedziała w loży królewskiej królowa włoska z córkami i dworem swoim, a po obu bokach dyplomaci: ambasadorowie, posłowie obcych państw. — Dyktator zaś włoski Benito Mussolini zajął jako naczelnik rządu włoskiego i parlamentu faszystowskiego na pierwszym stopniu przed tronem królewskim miejsce i odczytał adres hołdowniczy, poczem król włoski wygłosił mowę tronową.



W czasie otwarcia parlamentu włoskiego pełniła straż honorową przed gmachem parlamentarnym gwardja królewska w galowych mundurach.

Rycina dolna przedstawia moment zaciągania gwardji przed parlament włoski.

Założenie Kościoła Narodowego w Albanji.

Założenie kościoła narodowego w Albanji, na czele którego stanął patjrarcha Visarion, wywołało wielkie poruszenie nietylko w prawosławnych sferach Albanji, lecz we wszystkich bez wyjątku państwach bałkańskich.

Bardzo ostre stanowisko wobec nowego kościoła zajęła Grecja. Prasa ateńska atakuje w sposób bardzo stanowczy patrjarchę Visariona, stara się go wszelkiemi środkami zdyskredytować i dochodzi ostatecznie do wniosku, że nie nadaje się on pod żadnym względem do piastowania tak zaszczytnego urzędu. Wzburzenie prasy greckiej jest zupełnie zrozumiałe, gdyż utworzenie kościoła narodowego w Albanji uważane być może bez wątpienia za dalszy krok na drodze do ograniczenia greckich wpływów na rozwój kultury narodów prawosławnych w państwach bałkańskich. Albanja, jak widzimy, idzie w tym kierunku za przykładem Bułgarji i Rumunji, które to kraje już w ubiegłym stuleciu wyzwoliły się z pod wpływów patrjarchatu greckiego. Pod wpływem opinji greckiej patrjarcha konstantynopolitański wykluczył z prawosławnej gminy kościelnej czterech biskupów albańskich, a samego kościoła narodowego w Albanji nie uznał. Według poglądu duchowieństwa albańskiego zarządzenie patrjarchy konstantynopolitańskiego jest jednak tylko krokiem formalnym, nie posiadającym żadnego praktycznego znaczenia.

Przychylne stanowisko wobec nowoutworzonego kościoła narodowego w Albanji zajęły natomiast sfery kościelne Bułgarji i Serbji. Prasa jugosłowiańska przy omawianiu tego problemu podkreśla, że naród albański ma pełne prawo posługiwania się w kościele ojczystym językiem, a dlatego utworzenia narodowego kościoła albańskiego pod żadnym względem nie zasługuje na potępienie. Synod bułgarskiego kościoła prawosławnego uzna oicjalnie kościół narodowy w Albanji, jak tylko otrzyma urzędowe zawiadomienie o jego założeniu.

Z pomiędzy ryb mają najcieplejszą krew makrele.

•

W tumie świętego Piotra w Rzymie zmieści się 54 000 ludzi, w tumie w Milano 37 000, w katedrze św. Piotra w Londynie 25.000.

---

się o Niego nie troszczą, więc musimy my, dzieci to uczynić. Posłuchajcie, co wymyśliłem. Jest nas razem siedmioro. Każde z nas musi Pana Boga przez jeden dzień nosić, wtedy będzie u nas przez cały tydzień i zawsze będziemy wiedzieć, gdzie się Pan Bóg znajduje."

Wszyscy milczeli zakłopotani. Jakże to zrobić? Czy Pana Boga można widzieć, czy można Go do ręki wziąć? Wtem odezwał się młody chłopczyk:

„Byłem raz sam w pokoju. Obok mnie paliła się mała lampka. Klęczałem przed łóżkiem i odmawiałem pacierz — głośno. Coś poruszyło się w moich rękach. To coś było miękkie i ciepłe jak maleńki ptaszek. Nie mogłem rąk otworzyć, bo jeszcze nie skończyłem modlitwy. Byłem jednak bardzo ciekawy więc modliłem się szybko. Przy Amen zrobiłem tak (mały chłopczyk rozkrzyżował rączki i wyprostował paluszki) ale nie znalazłem niczego."

Wszystkie dzieci mogły sobie to wyobrazić, ale żadne z nich nie wiedziało, co powiedzieć. Nawet Janek milczał. Wszystkie oczy były w niego wlepione. Nagle odezwał się:

„Głupstwo. Każdy przedmiot może być Panem Bogiem, trzeba mu tylko powiedzieć."

I zwrócił się do czerwonoskórnego chłopczyka najbliżej stojącego.

„Widzisz, zwierzę nie może być, bo ucieknie. Ale przedmiot stoi, czy w dzień, czy w nocy nie ruszy się z pokoju, jest zawsze obecny, może być Panem Bogiem."

Wszyscy się przekonali.

„To jednak musi być mały przedmiot, żebyśmy go mogli ze sobą wszędzie nosić, bo inaczej znówby nie miało sensu. Wypróżniajcie kieszenie."

I ukazały się najróżniejsze drobiazgi jak okrawki papieru, scyzoryki, gumy, pióra, sznurki, małe kamyki, śruby, piszczałki i wiele, wiele innych tym podobnych rzeczy, których z odległości nie mogłem nawet dobrze rozpoznać. Wszystkie przedmioty leżały przestraszone w rękach dzieci, przestraszone nagłem wyjściem na świat z ciemnych kieszeni i nie mniej rolą, jaka jednemu z nich miała przypaść. Każda rzecz, która mogła trochę błyszczeć, zdawała się przybierać więcej blasku, by się Jankowi spodobała i żeby ją wybrał. Dzieci nie mogły się długo zdecydować. Nareszcie znaleziono u małej Marysi blaszany pierścioneczek, który Marysia potajemnie z mamy skrzynki wyjęła. Był lekki, błyszczący i dzieciom wydawał się śliczny i wartościowy, dlatego wybrały go na Pana Boga.

Janek wziął go uroczyście i nosił z niemałą powagą przez cały dzień. Reszta dzieci chodziła za Jankiem i była z niego dumna. Trudno było zadecydować, kto nazajutrz pierścioneczek dostanie, żeby więc uniknąć kłótni, ułożył Janek program na cały tydzień. Każdy był zadowolony. Na pierwszy rzut oka można było rozpoznać, które z dzieci miało Pana Boga. Chodziło sztywnie, poważniej, starało się być odświętniej ubrane, i minę miało jak w niedzielę podczas nabożeństwa. Kilka pierwszych dni nie mówiono o niczem innem. Co chwilę żądało któreś z dzieci widzieć Pana Boga, i chociaż pierścioneczek się zmienił, mimo niezwykłego zaszczytu w pojęciu dzieci, jednak każde dziecko zdawało się nie widzieć w nim pierścionka, lecz Pana Boga. Wszystko szło w nadzwyczajnym porządku. We środę miała go Hania, we czwartek Pawełek. Nadeszła sobota. Dzieci bawiły się w kryjówkę, gonitwy się, w tem Janek krzyknął:

„Kto ma Pana Boga?"

Wszyscy stanęli. Jedno patrzyło na drugiego. Przypomnieli sobie, że już od dwóch dni nie widzieli Pana Boga. Janek szybko obliczył, by się przekonać, kto go powinien mieć. I oto wykryło się: mała Jadzia. Zażądano od niej Pana Boga. Mała przerzucała wszystkie kieszonki, szukała, lecz naprózno. Tak, teraz przypomniała, że jej go rano dano; teraz go nie miała, prawdopodobnie zgubiła go przy zabawie.

Podczas gdy inne dzieci poszły do domu, mała Jadzia została na łące i szukała. Trawa była bardzo gęsta i wysoka. Kilka razy przeszli ludzie i pytali się dziewczynki, co zgubiła. Za każdym razem odpowiedziała mała:

„Zgubiłam pierścioneczek."

Chwilę pomogli jej szukać, nawet jednak odeszli zmęczeni schylaniem się i patrzeniem w trawę. Radzili dziewczynce, by też poszła do domu i zaniechała dalszych, daremnych poszukiwań. Dziecko jednak zostało. Było coraz ciemniej, coraz chłodniej i trawa stawała się śliska i wilgotna od rosy wiosennej.

Znowu nadszedł jeden człowiek, schylił się nad małą i zapytał:

„Czego szukasz, mała?"

Dziecko odpowiedziało odważnie choć już bliskie płaczu:

„Pana Boga:"

Nieznajomy wziął małą za rączkę, zeszedł z łąki i uśmiechał się dobrotliwie. Po drodze rzekł do dziewczynki:

„Popatrz tylko, jaki ładny pierścionek ja dziś znalazłem."

Chmury już się niecierpliwiły. Stara chmura, która podczas mojego opowiadania zmieniła nieco postać, zwróciła się do mnie i zapytała się:

„Przepraszam, czy nie mógłbym się jednak dowiedzieć nazwy tego kraju, nad którym pan — ...." — ale inne chmury leciały z głośnym śmiechem w niebo i porwały ze sobą ich zamyśloną siostrę.